Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 66 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 174. Łódź, poniedziałek 24 czerwca 1935 r.

KRADZIEŻ GOŁĘBI BLACAMANA.
DAREMNY POŚCIG FAKIRA.

Grudziądz 24.6. Egzotyczny gość bawiący do niedawna w Grudziądzu w cyrku Staniewskich, słynny fakir hinduski Blacaman pogromca i hipnotyzer dzikich bestyj, padł tu ofiara

bardzo złośliwej kradzieży.

Kiedy w nocy służba cyrku zajęta była rozbiórką namiotu i przetransportowaniem całego wielkiego taboru na dworzec, do zwierzyńca w którym umieszczone były klatki z drapieżnemi oraz zwierzętami domowemi należacemi do zbioru Hindusa, zakradli sie jacyś

zuchwali złodzieje.

Niezauważeni przez personel, nie bacząc na groźny pomruk dzikich bestyj, rozgniewanych pojawieniem sie w ich „królestwie" intruzów, złodzieje wyszukali klatkę w której zamknięte były wspaniałe okazy rasowych, tresowanych gołebi Blacamana. O tupecie złodziei świadczy fakt, że nie ograniczyli sie oni do wykradzenia gołębi, lecz zabrali wraz z niemi całą dużą klatkę.

Kiedy kradzież została zauważona, fakir wraz z swoim personelem na własną rękę rozpoczął pościg, by odzyskać tak cenne dla niego okazy.

Niestety pościg Blacamana za złodziejami trwający przeszło godzinę, nie dał żadnego rezultatu. Okazało się, że wobec sprytu grudziądzkich złodziei nawet wiedza hindusa jest bezsilna.

Ze względu na odjazd pociągu wiozacego cyrk Staniewskich w dalsza droge do Torunia zuchwała kradziez zgłoszono w komisarjacie głównym policji.

Nagły zgon dyrektora poczty



Zasłużony dyrektor poczty łódzkiej śp. Jan Sas-Mikulski lat 51, odznaczony złotym krzyżem zasługi, zmarł wczoraj wskutek ataku serca.

Wojewoda krakowski wojewodą poznańskim?

Warszawa, 24. 6. — Wobec przedłużającej się choroby serca wojewody Maruszewskiego, który po powrocie z pogrzebu Marsz. Piłsudskiego do Poznania zaniemógł, okazała się konieczność zmiany na stanowisku wojew. poznańskiego.

Jak się dowiadujemy wojewodą poznańskim mianowany zostaje wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski, który już w najbliższych dniach opuszcza Kraków, aby zająć nowe stanowisko. Stanowisko wojewody krakowskiego obsadzone będzie w najbliższym czasie.

—oOo—

Chmura owadów nad Krakowem.
Ulewny deszcz zwyciężył ważki.

Kraków, 24. 6.—Kraków został wczoraj w niedzielę popołudniu zelektryzowany wiadomością o pojawieniu się olbrzymiej masy szarańczy, ciągnacej się z południowego wschodu. Chmura owadów przesłoniła

formalnie horyzont

i osiadła w ogrodach i na łąkach w okolicach Dąbia i Osiedla Oficerskiego. Masy owadów były tak gęste, że przechodnie w nich brodzili.

Jak się okazało i co można było zresztą słusznie wywnioskować, nie mogło być mowy o szarańczy, lecz o ważkach które dzięki ostatnim silnym upałom przeobraziły się nagle z larw

w doskonałe formy.

Mnóstwo ważek leciało dalej i dotarło na Rynek krakowski. Ulewny deszcz spowodował, że wielka ilość tych owadów opadła i zginęła.

Taki urodzaj mam...
Oryginalne odwołanie wieśniaka.

Sosnowiec, 24. 6. — W Psarach, w pow. będzińskim, pewnemu wieśniakowi wymierzono zbyt wysoki podatek gruntowy. Wieśniak postanowił starać się o zniżkę wymiaru podatku, a ponieważ był analfabeta

i nie potrafił napisać odwołania wpadł na ciekawy pomysł złożenia podania „w naturze".

Poszedł na swoje nieurodzajne piaszczyste pola, narwał rosnącego tam chwastu, włożył go do worka i z tym pakunkiem powędrował do urzędu. Woźny nie pozwalał mu udać się do naczelnika urzędu skarbowego z workiem na plecach, ale chłop nie odstąpił od swego i po burzliwej scenie dostał się wreszcie do gabinetu kierownika urzędu. Tam na biurku zdumionego urzędnika wysypał zawartość worka i wskazując na chwast zaczał mówić:

Taki urodzaj mam, panie naczelniku! Zamiast chleba rodzi mi się pokrzywa, a tu mi jeszcze nałożyli podatek, którego nie mam z czego zapłacić.

Oryginalne odwołanie wieśniaka dało pożądany skutek, ponieważ wymiar podatku został obniżony.

Wielostronne rozmowy gubią pokój.
Wieża Babel przy jednym stole
Sensacyjny wywiad z von Ribbentroppem

PARYŻ 24.6 Korespondent londyński Havasa uzyskał wywiad z nadzwyczajnym ambasadorem Rzeszy von Ribbentropem na temat niemiecko - brytyjskiego układu morskiego. Von Ribbentrop wyraził na wstępie zadowolenie z doprowadzenia do pomyślnego zakończenia rokowań londyńskich, stwierdzając, że układ ten stanowi pierwszy krok

do ograniczenia zbrojeń.

Sądzę, oświadczył, że w przyszłości Europa chciała przedsięwziąć zbyt wiele rzeczy naraz. Przedewszystkiem popełniono dwa błędy: najpierw chciano załatwić wszystko naraz zamiast zająć się kolejno problematami, po drugie, co jest jeszcze gorsze, chciano załatwić odrazu wszystkie problemy wszystkich państw w jednym czasie i

przy jednym stole.

To się nazywa pokojem zbiorowym, lecz sądzę, że to była robota na opak.

Niemcy są przekonane, że cel ten można osiągnąć tylko etapami i wierzą, że należy rozwiązać życiowo problemy państw europejskich zapomocą umów dwustronnych. Nie należy się gubić w rozmowach wielostronnych, które do tej pory nie posunęły naprzód sprawy rozwiązania problemów europejskich. Wierzę, że nasz układ morski jest początkiem praktycznej polityki pokojowej. Reguluje on żywotne problemy morskie między Niemcami a Anglją raz na zawsze. Odtąd nie będzie już więcej

rywalizacji na morzu.

Należy zdać sobie sprawę z tego co to oznaczać będzie dla obu wielkich narodów.

Jest to jedna strona zagadnienia. Drugi zasadniczy rezultat tych rokowań jest następujący: przełamaliśmy lody i uelastyczniliśmy

sztywną sytuację polityczną

w Europie. Atmosfera uspokojenia, która winna być logicznym rezultatem naszego wysiłku powinna — jestem tego pewien — przygotować drogę do załatwienia innych problemów i w ten sposób układ ten może się stać jednym z filarów, na którym się oprze rzeczywista współpraca w Europie.

My, Niemcy, wierzymy, że Europa ma do spełnienia misję dla dobra świata cywilizowanego i byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby wszystkie narody chciały sobie zdać sprawę z życiowej doniosłości tego. Wybierając między współpracą państw europejskich, która jedynie może zapewnić byt ludności naszego kontynentu a chaosem jestem pewien, że znajdziemy dobrą drogę w kierunku rozwiązania

naszych zagadnień.

Wierzę, że w naszym wysiłku na rzecz zachowania kultury starego świata Anglja, Francja i Niemcy oraz inne narody Europy winny się zjednoczyć. Wierzymy, że trzeba, by Europa była silną, jak również by silne było imperjum brytyjskie.

Na zakończenie — oświadczył von Ribbentrop: ludzie mówią, że uważam za główne zadanie mego życia przyczynienie się do realizacji ścisłej współpracy między Anglją, Francją i Niemcami, po której dobrowolnie weszłyby i inne państwa Europy. Sądzę, że ci ludzie mają rację i jestem przekonany, że jesteśmy na dobrej drodze.

PIĘĆ PUNKTÓW.

LONDYN, 24. 6. — „Daily Express" donosi, że rzeczoznawcy morscy Niemiec i Wielkiej Brytanji w sprawach technicznych ustalili następujace punkty:

1) tonnaż pancerników ograniczony ma być do maksimum 25 000 tonn, krążowników do maksimum 8000 tonn, 2) łodzie podwodne budowane mają być w rozmiarach od 600 do 800 tonn, 3) personel niemieckiej marynarki wojennej ustalony zostaje na 35 000 ludzi, 4) niemiecki program budowy rozłożony zostaje na okres 7 lat, 5) Niemcy gotowe są dać zobowiązanie, że łodzie podwodne

nie będą użyte

przeciwko statkom handlowym.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 9.22, w płaceniu 9.18; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.00; rubel złoty w żądaniu 4.78, w płaceniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1,81, w płaceniu 1,80; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.88. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie 25.95.

Zasadzka w życie.
Kamień narzędziem zbrodni.

Łódź, 24 czerwca. — Wczoraj około godziny 10 wiecz. w polu we wsi Gadka - Stara, gm. Gospodarz, pow. łódzkiego, znaleziono leżącego w kałuży krwi mężczyznę. Nieznajomy miał kilka głębokich ran głowy, zadanych kamieniem, który ze śladami krwi znaleziono obok leżącego.

Przechodnie, którzy dokonali

straszliwego odkrycia

zaalarmowali niezwłocznie policję. Rannym okazał się mieszkaniec Gadki - Starej, niejaki Józef Stawiak. Rannego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono w stanie groźnym na kurację do szpitala w Łodzi.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne przyczyniło się do ujawnienia sprawców pobicia Stawiaka oraz przyczyn napadu na niego. Pomiędzy Stawiakiem a rodziną Laubów, zamieszkałych również w Gadce - Starej, toczyły się od dłuższego czasu waśnie. Wczoraj około godz. 9 wiecz., gdy Stawiak wracał z pola do domu, ze zboża wyskoczyli Anna i Franciszek Laubowie, którzy powalili Stawiaka na ziemię i, po zadaniu mu

szeregu ran kamieniem,

zbiegli.

Laubowie zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Pijany szofer przy kierownicy.
Taksówka wpadła na autobus.

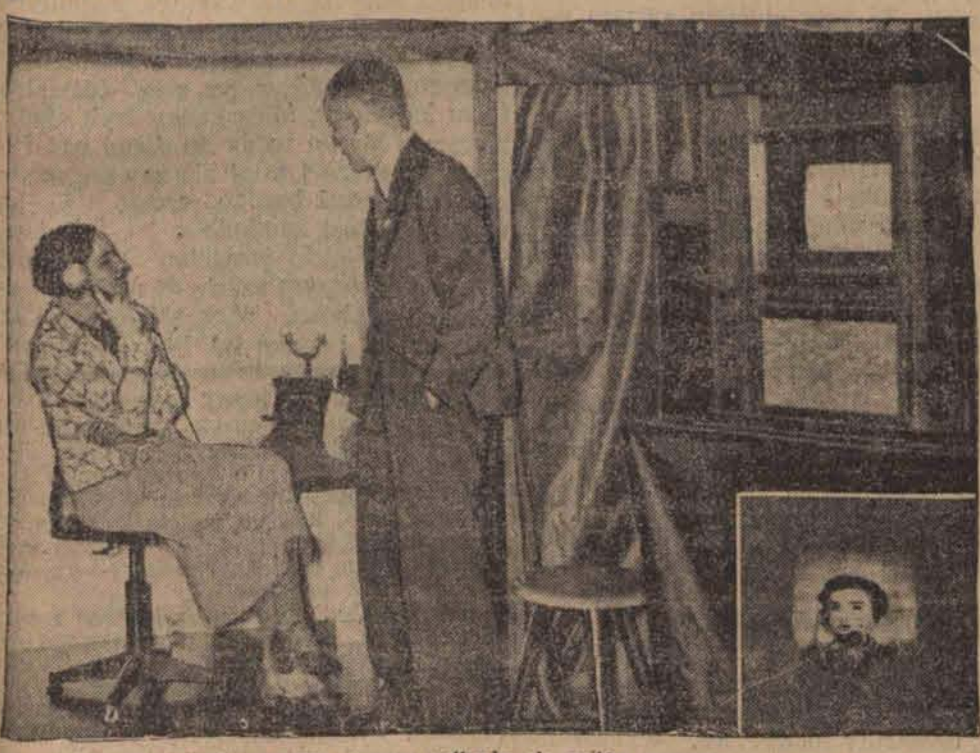
KRAKÓW, 24. 6. — Wzmożony ruch wycieczkowy do Krakowa, a z tem związany bardzo silny ruch pojazdów mechanicznych do Lasu Wolskiego na Sowiniec, odbywający się we wzorowym porządku, regulowany na zbiegu ulic poza miastem przez posterunkowych P. P., odbywał się dotychczas bez wypadków. W ubiegłą niedzielę 23 b.m. koło godz. 14.30 wydarzyła się na ul. Królowej Jadwigi katastrofa zderzenia autobusu miejskiego

z taksówką prywatną,

co, jak się później okazało w świetle badań było wynikiem nieostrożności szofera, który będąc w stanie nietrzeźwym wraz z całem towarzystwem, najechał początkowo na słup telegraficzny, obalając go, a następnie na autobus miejskich kolei elektrycznych, powracających z Lasku Wolskiego.

Na miejsce wypadku przybyło w krótki czas po nim pogotowie ratunkowe, którego lekarz przystąpił natychmiast do akcji sanitarnej. Rannymi zostali: Stefan Byrdak, handlowiec, lat 30, rany na głowie i ręce, Zofja Klimkowiecz, lat 22, rany na głowie i prawej ręce, Marjan Laszkiewicz, dziecko 4-letnie, rany na głowie. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Odnieśli oni rany od odłamków stłuczonego szkła. Poza wymienionymi zostali lżej ranni: Antoni Laszkiewicz, 5-letnie dziecko, Franciszek Laszkiewicz, dozorca domu, Józef Bąk, 6-letnie dziecko. — Lżej rannych opatrzono na pogotowiu ratunkowem, poczem oddano ich opiece domowej.

JUŻ NIEDŁUGO...



Na zjeździe elektryków w Hamburgu odbyła się próba aparatu telewizyjnego po raz pierwszy zastosowanego przez Niemieckie Ministerstwo Poczt. Na zdjęciu moment demonstracji. U dołu obraz w okienku.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

W Złakowie Kościelnym...



Malownicza procesja w Złakowie Kościelnym pod Łowiczem, gdzie zachowały się w całej pełni piękne barwne kostjumy.

Procesja Bożego Ciała.

Przebieg uroczystości kościelnych.

ŁÓDŹ 24.6 W ubiegłą sobotę, popołudniu uroczyste obchody Bożego Ciała odbyły się w następujących kościołach łódzkich: w parafji św. Franciszka z Assyżu, Zbawiciela na Kozinach i u Ks. Salezjanów przy ul. Wodnej.

W niedzielę przedpołudniem procesje Bożego Ciała odbyły się w kościele: Podwyższenia św. Krzyża, Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście, w kościele OO. Bernardynów przy ulicy Brzezińskiej i w kościele św. Wojciecha w Chojnach.

Wczoraj popołudniu procesje Bożego Ciała odbyły się w kościołach: Serca Jezusowego, Opatrzności Bożej, św. Teresy i św. Kazimierza na Widzewie.

Spoliczkowana kobieta skoczyła do studni

Wyciągnięto ją wiadrem na wierzch

RZESZÓW 24 czerwca.

Przykry wypadek miał miejsce w Rzeszowie w jednym z domów przy ul. Podpromie, który omal nie skończył się śmiercią 23-letniej N. Rębiszówne]. W czasie kłótni, jaka powstała, między Niemcem a Rębiszówną, tenże spoliczkował ją dwukrotnie w obecności licznie zgromadzonych hałasem ludzi. Rębiszówna dotknięta do głębi obrazą, jakgdyby pod wpływem chwilowego szoku, nie zastanowiwszy się nad tem co robi,

skoczyła do głębokiej studni

znajdującej się niedaleko. Przerażony czynem tym Niemiec rzucił się zaraz na ratunek desperatki i zapomocą wiadra wyciągnął ją spowrotem na wierzch Skutkiem upadku Rębiszówna doznała dość poważnych obrażeń na całem ciele Desperatkę pozostawiono w domu pod opieką lekarską.

Budowa okrętów na własnej stoczni zapewni pracę tysiącznym rzeszom obywateli Rzeczypospolitej.

Chcesz jechać „Normandją"?

Wycieczka najwspanialszym statkiem świata.

ŁÓDŹ 24.6 Jedyną wycieczkę najwspanialszym statkiem świata „Normandie", bijącym rekordy szybkości, techniki i komfortu urządza „Orbis" w lipcu do Anglji i Francji.

Z Warszawy wyjazd 17 lipca wieczorem do Paryża, tam jednodniowy pobyt, wyjazd do portu Le Havre i 19 lipca staną turyści polscy

na pokładzie „Normandie",

która wyruszy do wyspy Wight przy wybrzeżu Anglji. Po wycieczce morskiej powrót do Paryża, pobyt w Paryżu, powrót do Warszawy 7 sierpnia.

Wyjątkowo ponętna wycieczka, kosztuje stosunkowo niedrogo. Cena uczestnictwa 695 zł. od osoby (przejazd w obie strony II-gą klasą, paszport, wizy i dzień w Paryżu, pobyt na statku „Normandie" z całem utrzymaniem). Pozatem możność robienia wycieczek ze statku „Normandie", podczas postoju w Coves na wyspie Wight.

Zapisy w biurach „Orbis".

Skłonność do burz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 24 czerwca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 24 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 17 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 750,0 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały ciśnienia.

Wiatry wschodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o zachmurzeniu zmiennem. Skłonność do burz ciepłnych.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 24 do 30 stopni powyżej zera.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj, jako w ostatnim dniu żałoby narodowej, złożyła Polska, w osobach przedstawicieli wszystkich warstw narodu z członkami rządu na czele, hołd Wodzowi Narodu. Obecni byli wszyscy ministrowie wiceministrowie. Dygnitarze udali się krypty św. Leonarda na Wawelu, gdzie złożyli hołd u trumny Marszałka. Następnie o godzinie 9 rano udali się na Sowiniec, gdzie przez pół godziny brali udział w sypaniu kopca.

(—) Wczoraj złożyli hołd swemu zmarłemu Komendantowi członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy przybyli w ilości 3000 osób z całej Polski. Ogółem reprezentowanych było 220 kół.

(—) Okręgi łódzki i warszawski Związku Inwalidów Wojennych zostały połączone. Prezesem obrano p. Antoniego Snopeżyńskiego.

(—) W związku z upływem żałoby narodowej po zgonie ś.p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zostały wczoraj w godzinach wieczorowych zdjęte z gmachów państwowych chorągwie żałobne.

Z dniem dzisiejszym osobom wojskowym przywrócono prawo uczęszczania do lokali rozrywkowych i brania udziału w publicznych zabawach.

(—) Jutro zasiądzie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi Józef Tysiak, mieszkaniec Pabjanic, który w dniu 25 ub.m. dokonał zamachu rewolwerowego na dyrektora firmy „Krusche i Ender" w Pabjanicach — Kannenberga.

(—) Minister Eden, który przybył do Rzymu, dziś spotka się z Mussolinim.

(—) W Hamburgu odbył się zjazd kawalerji niemieckiej. W związku z tem do Hamburga przybył kanclerz Hitler w towarzystwie feldmarszałka Mackensena.

(—) Koło cmentarza żydowskiego na Dołach ciężko poraniono nożami 34-letniego robotnika, Józefa Majczaka. Policja aresztowała trzech osobników.

(—) Burza, która przeszła nad Łodzią w godzinach popołudniowych, żadnych szkód w mieście samem nie wyrządziła.

Jedynei na przedmieściach ofiarą wichury padło kilkanaście drzew i płotów.

Znaczne szkody wyrządził wicher w okolicach Łodzi, powodując duże straty w drzewostanie.

Ofiary w ludziach były w Marysienie III.

Na widok nadciągającej burzy, wycieczka młodych ludzi, przybyłych z Łodzi, schroniła się do budki z narzędziami rolniczemi, stojącej w polu.

W pewnej chwili w budkę uderzył piorun. Skutki uderzenia były straszne, okazało się bowiem, iż jeden z wycieczkowiczów, 24-letni Michał Zduńczyk, zam. przy ulicy Rzgowskiej 93 został zabity na miejscu, zaś Kazimierz Kraszewski (Wawelska 36), Marjan Górka (Młynarska 65), Władysław Lisiecki (Andrzeja 60), Czesław Pawlak (Brzezińska 20), Antonina Orzechowska (Tokarzewskiego 22) i Józef Sknych (Jagiellońska 12) ulegli ciężkiemu porażeniu.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy porażonym, umieścił ich w szpitalu, zaś zwłoki Zduńczyka przewieziono do kostnicy.

(—) Strajk w cegielniach trwa. Ogółem strajkuje 1500 osób.

(—) W Dłutowie dokonano ohydnej zbrodni. 26-letni Józef Wierzbicki, na tle sporu o majątek, zamordował 71-letniego właściciela zagrody Ludwika Wierzbickiego i zwłoki jego powiesił w stodole.

(—) Wczoraj niejaki Tokarski, lat 35, ślusarz, zamieszkały przy ul. Radwańskiej Nr. 56 dostał ataku szału. Tokarski ogromnie przejął się śmiercią Marszałka Piłsudskiego. Wczoraj wstał z łóżka i począł pisać listy. Podczas tej czynności Tokarski wpadł w szał i usiłował zabić żonę. Odwieziono go do szpitala.

(—) Wczoraj Koło Narodowe dzielnicy Koziny obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystość rozpoczęła się zbiórką w lokalu koła, poczem pochód, przy dźwiękach orkiestr, udał się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, uczestnicy uroczystości w liczbie około 2000 osób, udali się pochodem na Plac Wolności, gdzie przy pomniku Tadeusza Kościuszki złożony został wieniec. Uroczystości poświęcenia sztandaru zakończyły się na placu obok Helenowa, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

TEATR REWJI „NOWA BAGATELA".

Dyrekcja sympatycznego teatrzyku rewjowego „Bagatela" przygotowała dla publiczności nadzwyczajną atrakcję przez zaangażowanie tylko na kilka dni znanej artystki scenicznej i filmowej — Jadzi Andrzejewskiej.

Występy jej w „Bagateli" wywołały burze oklasków.

Doskonały Olsza w Grajdołku wywołuje huragany śmiechu. Niezrównana w tańcu akrobatycznym p. Alesso ze swym partnerem p. Neyem tworzą wspaniałą kreację.

Reszta zespołu z Faliszewskim, Carnero, Chmurkowską, Klimaszewskim daje możność publiczności miłego spędzenia wieczoru.

Początek o godz. 8 i 10 wiecz. Kawiarnia w ogrodzie teatru czynna jest cały dzień.

Przedstawiciele Łodzi na zjazd

gazowników i wodociągowców polskich.

Łódź, 24.6 Już niedługo, gdyż w dniu 26 czerwca br. Bydgoszcz witać będzie w swych gościnnych murach 17 Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich

Jak nas informują, zjazd zapowiada się nader pomyślnie. Udział w zjeździe wezmą prawie wszyscy kierownicy

przedsiębiorstw gazowych

i wodociągowych z całej Polski oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Również pod względem ilości i jakości referatów zjazd odpowie wysokości wymaganiom i spełnił doniosłą swą rolę wychowawczą. Dotychczas zgłoszono 39 referatów z dziedziny gazownictwa, wodociągarstwa oraz techniki sanitarnej; dalsze zgłoszenia napływają.

Równocześnie ze zjazdem w terminie od 25—28 czerwca włącznie otwarty będzie w Gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kopernika 1 pokaz urządzeń i aparatów gazowych i wodociągowych. Pokaz ten zainteresuje zapewnie szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Dalszy ciąg i zakończenie zjazdu odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 28 czerwca br.

Jak się dowiadujemy z Łodzi na zjazd wyjeżdżają dyrektor Gazowni Miejskiej p. Gundlach, inżynier ruchu dr. Kubala i inż. Kunkiel.

—:o:—

MALARZ NA ROWERZE.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 24 czerwca. W dniu wczorajszym, o godzinie 9 wieczorem na Alei Unji spadł z roweru i odniósł okaleczenia głowy 22 let. Tadeusz Michalak malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Targowej 23. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— O godzinie 10 wieczorem na ulicy Lipowej została przygnieciona walącym się płotem 23-letnia Dora Galewska, zamieszkała przy ul. Legjonów 53. Galewska odniosła ogólne obrażenia ciała. Poszkodowana przewieziona została na kurację do domu rodziców.

— O godzinie 11 wieczorem w budce z wodą sodową przy ul. Sanockiej 11 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jakiejś nieznanej trucizny 21-letnia Zofja Stelmaszczyk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku młodej niewiasty brak środków do życia.

ŻYCIE PABJANIC.

Urlopy w firmie „Krusche i Ender"

Zakłady zostaną unieruchomione.

W Związkach Zawodowych „Praca" odbyło się zebranie robotników firmy „Krusche i Ender" w sprawie urlopów i wyborów delegatów. Kierownik Związku p. Majchrowski zapoznał robotników z treścią okólnika jaki otrzymali przemysłowcy od „Lewiatana". Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu robotników wymienionej firmy. W konsekwencji zaprotestowali oni przeciwko temu i jednocześnie postanowili podjąć ostrą walkę na terenie fabryki, nie wyłączając akcji strajkowej.

Następnie robotnicy jednogłośnie uchwalili dokonać wyboru nowych delegatów.

Termin wyborów uzależniony jest od przeprowadzenia pewnych formalności wstępnych.

* * *

Jak się dowiadujemy od 7 lipca rb. w firmie „Krusche i Ender" rozpoczynają się urlopy. W związku z tem wszystkim robotnikom wymówiono pracę na 14 dni. W czasie urlopów, to jest w ciągu 14 dni firma będzie całkowicie unieruchomiona. Nowy dyrektor p. Kokelli oświadczył delegatom robotników, że urlop będzie wypłacany w myśl nowej ustawy o urlopach. Delegaci po porozumieniu się z robotnikami wyrazili swój protest, żądając urlopów na podstawie

starej ustawy o urlopach.

W firmie pracuje około 3000 robotników, w tem 1280 osób będzie korzystało z płatnego jednotygodniowego wypoczynku. Reszcie robotników przysługuje dwutygodniowy urlop płatny.

ZEPSUTE STUDNIE na Starem Mieście

W roku 1910 rząd carski wybudował w dzielnicy staromiejskiej na ulicach i rynkach 10 studzien, to też właściciele budując nowe domy w swoich posesjach nie zakładali studzien. Mieszkańcy tych dzielnic wodę czerpali ze studzien ogólnych. Ponieważ przez cały okres czasu studnie te nie były gruntownie reperowane więc ostatnio ulegają one częstemu zepsuciu. Jak się dowiadujemy Magistrat nosi się z zamiarem zlikwidowania wszystkich studzien ze względów zdrowotnych i estetycznych. Część z tych studzien została zakopana, reszta jest niezdolna do użytku. Za wyjątkiem studni przy ul. Tuszyńskiej obok ul. Leśnej mieszkańcy okoliczni skazani są na ciężkie utrapienie w zdobywaniu kubła wody. Stan ten doprowadza niejednokrotnie do ciągłych nieporozumień i zatargów z waścicielami prywatnych studzień.

Magistrat ani właściciele posesyj nic w tym kierunku nie czynią, aby zaopatrzyć mieszkańców w wodę. Najtragiczniej przedstawia się sytuacja przy ul. Tuszyńskiej obok domu parafjalnego (wikarjatka) gdzie znajduje się duże skupienie ludności, mają tylko dwie studnie prywatne. Dodać należy, że studnia miejska zepsuła się wskutek nadmiernego używania wody przy budowie dwóch dużych gmachów — domu parafjalnego i świetlicy z salą teatralną (dom katolicki). Mieszkańcy tych okolic zwracają się po wodę do domu parafjalnego, jednakże i tutaj nie zawsze mogą otrzymać gdyż bardzo często furtka wejściowa jest zamknięta.

Zarząd Miejski powinien przystąpić w jaknajszybszym czasie do naprawy zepsutych studzien. szczególnie przy ul. Tuszyńskiej i rynku (pl. Dąbrowskiego).

ŻYCIE ZGIERZA.

PRZEBIEG WCZORAJSZYCH UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNYCH

Wczoraj odbyła się w Zgierzu procesja Bożego Ciała, odłożona spowodu niepogody. Sumę celebrował ks. proboszcz Cesarz. Po sumie wyruszyła procesja i olbrzymim barwnym wężem rozciągnęła się poprzez stary Rynek na ul. Piłsudskiego. Przed baldachimem postępowały organizacje kościelne i chorągwie kościelne, dziewczynki w bieli, duchowieństwo cechy ze sztandarami i inne orgnizacje. Za baldachimem zwartą masą postępowali wierni.

Po krótkiem nabożeństwie przy pierwszym ołtarzu procesja ruszyła dalej ul. Piłsudskiego, ul. Gen Dąbrowskiego, u wylotu której znajdował się następny ołtarz, dalej ul. 1 Maja do Rynku Kilińskiego, gdzie odprawiono nabożeństwo przy trzecim ołtarzu. Sprzed stopni czwartego ołtarza (Piłsudskiego 37 udano się na Stary Rynek, gdzie nastąpiło błogosławieństwo. Całość wypadła imponująco.

ODCZYT POSŁA MALINOWSKIEGO

W sobotę odbył się odczyt na temat „Rola klasy pracującej w dobie obecnej", urządzony przez miejscowy oddział ZZZ. Prelegentem był poseł Malinowski.

HOJNY DAR LEKARZA

W tych dniach dr. Neugebauer ofiarował Bibljotece Miejskiej większą ilość książek. Są to przeważnie dzieła naukowe z dziedziny medycyny, wydawane w różnych językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Obywatelski ten postępek zacnego ofiarodawcy zasługuje na uznanie.

„RUMBA" W KINIE „PALACE"

Film przepojony muzyką. Muzyka ta nie jest sprawą uboczną, ale zasadniczym elementem, stanowiącym o jego wartości. Piękne motywy muzyczne splatają się doskonale z akcją filmu, którego treścią jest romans tancerza i pięknej panny z wyższych sfer Nowego Jorku, dość emocjonujący i trzymający widza w napięciu.

Reżyser Gering z pomocą jednego z najzdolniejszych operatorów w Hollywood — Karla Strusa sfilmował

prawdziwą rumbę kubańską.

Rumba w wykonaniu George Rafta i Caroll Lombard wypadła wspaniale. Jest to zarówno muzycznie, jak i tanecznie fragment na wysokim poziomie artystycznym. W filmie bierze udział młodziutka tancerka meksykańska, Margo, która jest dziś najsłynniejszą gwiazdą w Ameryce.

Historyczny pamiętnik.
GDY CESARZ PODZIELIŁ TORT...
Dzieje płomiennej miłości.

Lipsk w czerwcu

W drugim roku wojny światowej, wielkie wrażenie w towarzyskich sferach monarchji austro- węgierskiej wywarł nagły wyjazd ówczesnego szefa sztabu generalnego Conrada von Hötzendorfa z głównej kwatery w Cieszynie do Wiednia, gdzie pocichu bez rozgłosu zawarł

swe drugie małżeństwo.

Conrad von Hötzendorf liczył wówczas 63 lat a wszyscy jego synowie jako oficerowie przebywali w polu. Narzeczona Hötzendorfa była wówczas żona wielkiego przemysłowca z Grazu, matka 6-ga dzieci. Ponieważ miała ona ślub katolicki unieważnienie małżeństwa natrafiało na nieprzezwyciężone przeszkody. Musiano użyć licznych kruczków prawniczych, zanim umożliwiono Conradowi von Hötzendorfowi poślubienie jego ukochanej, przyczem swego zezwolenia udzielił osobiście cesarz Franciszek Józef, przekonawszy się jak gorącą miłością pałał jego szef sztabu

do swej ukochanej.

Przed 10 laty Conrad von Hötzendorf zmarł. Małżonka jego, która po ślubie uzyskała szlachectwo wydała obecnie pamiętniki pt. „Moje życie z Conradem von Hötzendorf". Pamiętnik wydany w Lipsku został w Austrji zakazany w sprzedaży na podstawie ustawy niedawno wydanej mocą której wszystkie osobistości, które odgrywały decydującą rolę w monarchji austrjacko- węgierskiej zostały wzięte pod ochronę.

Z pamiętnika tego wynika, że Conrad von Hötzendorf kochał swą żonę miłością romatnyczną, jakgdyby

w jakiej powieści.

W roku 1900 w Tryjeście w czasie pewnego przyjęcia nastąpiło poznanie obojga przyszłych małżonków. Po siedmiu latach spotkali się ponownie w Wiedniu. Conrad w międzyczasie owdowiał, a piękna i interesująca kobieta wywarła na nim głębokie wrażenie. Jeszcze tego samego wieczoru powiedział on do swego zaufanego adjutanta: „Muszę natychmiast wyjechać z Wiednia, bo ta kobieta jest mojem przeznaczeniem".

Nie mógł on jednak Wiednia opuścić, chyba żeby chciał zrezygnować ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Pozostał więc w stolicy i odtąd przez 8 lat przeżywał szef sztabu

emocje miłosne.

Codziennie pisywał do swej ukochanej listy, w których zwierzał się ze swoich wrażeń, oraz opisywał jej wszystkie wydarzenia, których był świadkiem.

Z chwilą wybuchu wojny, a więc dopiero w 14 lat od poznania się wyraziła ona zgodę na poślubienie Conrada von Hötzendorfa, wziąwszy rozwód z mężem. By nie wnosić fermentu w austrjackie prawo małżeńskie; dała się zaodoptować przez węgierskiego generała honwedów i już jako obywatelka węgierska zawarła powtórny związek małżeński w kościele ewangelickim w Wiedniu

Małżeństwo żyło szczęśliwie. Nowa małżonka dzieliła przy boku swego męża wszystkie troski i radości jego życia. Towarzyszyła mu na froncie galicyjskim, a następnie udała się wraz z nim do Bozen, dokąd przeniósł go nowy cesarz Austrji Karol, mianując go,

dowódcą frontu włoskiego.

Ówczesne nastroje Austrji charakteryzuje konferencja odbyta między szefem sztabu, a prezydentem ministrów Körberem, który według słów autorki pamiętnika miał powiedzieć: „Stary cesarz przez 60 lat się trudził, by zniszczyć monarchję, ale nie był w stanie tego zrobić, ale nowy nasz władca w ciagu dwu lat zadanie to spełni".

I tak też się stało. Według słów autorki pamiętnika— w czasie pobytu Conrada w Tryjeście pojawił się manifest cesarza, który poprzedził rozpadnięcie się monarchji na państwa narodowe Namiestnik Istrji przeczytał manifest Conradowi. Po przeczytaniu go Conrad powiedział do swej żony: „Teraz musimy

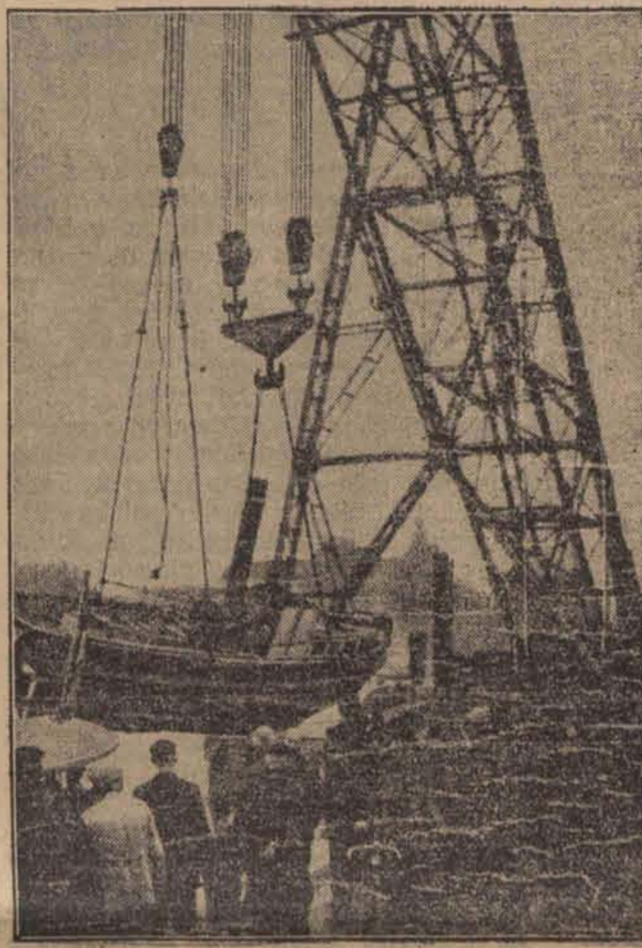
szybko opuścić Tryjest"

Na zdumioną minę namiestnika, który słyszał te słowa Conrad dodał: „Tak jest ekscelencjo, tort już podzielony, teraz jest koniec". Conrad bowiem lepiej niż wszyscy doradcy młodego cesarza zrozumiał, że słowa manifestu oznaczają koniec monarchji.

Autorka pamiętnika, przytacza ponad to szereg anegdot i dykteryjek historycznych, które nacechowane są

dużą dozą humoru.

M. in. opowiadał jej Conrad von Hötzendorf o wizycie czarnogórskiego króla Nikity w r. 1912 w Wiedniu. Gościa, podejmowano bardzo uroczyście i serdecznie. W czasie audjencji u cesarza Conrad wyraził się: „Wasza cesarska mość, ten król Nikita wygląda jak świecznik". —„Dlaczego?" — zapytał cesarz. Na co Conrad odpowiedział: „On zawsze stoi z wyciągniętemi ramionami, jakby czekał by mu ktoś coś dał".



Łowca okrętów.

Zainstalowany w Szczecinie na Odrze wielki kran — wystąpił onegdaj w roli „łowcy okrętów" wyciągając w pół godziny po zatonięciu jeden z większych holowników.

Kobieta w przebraniu męskiem
„uwiodła" młodą wdowę.

Przy zamkniętych drzwiach toczy się już od kilku tygodni w Stambule proces przeciw niejakiemu panu Kenanowi, a jeszcze dotychczas sędziowie nie mogą wydać wyroku. Kenan oskarżony jest o to, że uwiódł

młodą wdowę Ramziję,

co jest karygodne również podług ustawy tureckiej. Ale przestępstwo to komplikuje jeszcze fakt, że Kenan nie nazywa się wcale Kenan, lecz Melahat, i że jest kobietą, mającą dziwny zwyczaj przywdziewania stroju męskiego.

W czasie jednego takiego występu w stroju męskim, Kenan-Melahat „który" wyglądał pięknie jako mężczyzna, poznał wdowę. Wdowa zakochała się w „nim" i nalegała ażeby się z nią ożenił. Kenan zgodził się. Ale co jest dziwne, że matka Kenan, chociaż wiedziała że jest kobietą, a nie mężczyzną, udała się do wdowy, ażeby prosić o jej rękę

dla swego „syna".

Ślub miał się odbyć niebawem. Ale wdowa była tak zakochana w Kenan, że pozwoliła „mu" sprowadzić się do jej mieszkania przed ślubem. Kenan „uczynił" to i Ramzija ma nawet urodzić dziecko.

Aż do wyświetlenia tego punktu rozprawy sądowe były jawne. Potem zamknięto drzwi. Ale do wiadomości publicznej dostało się tyle, że wiadomo obecnie, że Kenan zwierzyła się z wszystkiem swojemu kuzynowi, który zastępował ją w pewnych ważnych powinnościach u wdowy.

Ale tak zręcznie, że wdowa nie spostrzegła nawet tego i o niczem nie wiedziała. Dotychczas obie strony przedstawiają sprawę jednakowo. Ale gdy Ramzija twierdzi, że odkryła przypadkowo tajemnicę swego męża,

pewnego dnia w łazience.

Kenan twierdzi z swojej strony że wdowa wiedziała o wszystkiem oddawna i że skarga sądowa jest tylko z jej strony aktem zemsty, za to, że Kenan miała „kochanka" w osobie pewnego mężczyzny.

Przesłuchanie świadków w tej skomplikowanej sprawie nie jest łatwe. Ale jeszcze bardziej zdumieni byli sędziowie faktem pojednania się stron przed sądem.

Kenan - Melahat oświadczyła, że kocha nadal Ramziję a Ramzija wyraziła gotowość przebaczenia swojemu „mężowi" jeśli Kenan poślubi swego kuzyna - zastępcę i zrezygnuje z drugiego mężczyzny. Zasięgnięto wkońcu opinji sądowych rzeczoznawców. Ku jeszcze większemu zdumieniu wszystkich rzeczoznawców doszli do przekonania, że prócz silnych duchowych skłonności obie kobiety są fizycznie

zupełnie normalne.

Sąd znalazł się wskutek tego w bardzo kłopotliwem położeniu. Bo taka sprawa nie może być niekarana, a jednocześnie nie istnieją żadne paragrafy, któreby wymierzały karę za to, że jedna kobieta uwiodła w przebraniu męskiem drugą kobietę., bez żadnych materjalnych korzyści. Narazie proces odroczono, ażeby dać sędziom czas do wybrnięcia z tego chaosu seksualnego.

ZEW EKRANU

Krzysztof Noël

POWIEŚC Przedruk wzbroniony 11

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes" natrafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzeczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Claire Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

* * *

Ciemnozielona komoda, zawalona białym fajansem i przyborami do szycia. Żelazny komin. Stalowa krata. Pobielany kocioł. Ogromny stół, nakryty czerwoną, grubo tkaną serwetą i do połowy ściągniętym, pogniecionym i wyplamionym, niegdyś białym obrusem. Na obrusie wiecznie wartujący garnitur od octu i oliwy i przysadzisty czajnik z wytworną przykrywką, na kaflowej podstawce. Cała scena pełna ogromnych, drgających cieni od światła gazowego.

— Obudź się, Henryku! — zawołała Violetta. — Co chcesz? Herbatę, kakao?

— Dziękuję. Kakao — odpowiedział rozmarzonym głosem.

— No jak ci tam poszło? — zapytała matka Chubbowa.

— Dali mi bardzo ważną rolę — pochwalił się Henryk.

— Och, jak to cudnie! — westchnęła Violet. — Jaka ja będę szczęśliwa, jak cię zobaczę na scenie. Będziesz wystrojony i będziesz mówił piękne słowa.

— Ja myślę, że tybyś się lepiej nadawał do marjonetek — takich żywych obrazów, jakie wystawialiśmy w zeszłym roku w szkole — wtrąciła swoje trzy grosze Milly. — Podług mnie, jesteś za drewniany na prawdziwą scenę.

— Co ty tam wiesz — zaprotestowała Violetta.

— Tak. Violetta radaby cię widzieć w oszklonej klatce — trzepała Milly. — Ona myśli, że toby było dla ciebie w sam raz...

— Dosyć, Milly — przerwała matka Chubbowa. — Przestań pleść od rzeczy.

Milly potrząsnęła głową.

— Powinnaś sobie znaleźć jakie poważne zainteresowanie, Violet. Zwróciłoby to twoje myśli w innym kierunku. Sfiksowałaś na punkcie Henryka. To nie zdrowo! Idę spać.

Wyszła, trzaskając drzwiami.

— Okropna dziewucha. Od czasu, jak jej się zachciało zostać nauczycielką, trudno z nią wytrzymać — sarknęła Violetta.

Chubbowa potrząsnęła głową.

— To przez tę Rosję Wciąż mówi o Rosji i o jakiejś „Myśli Nowoczesnej". Ale zapowiedzieliśmy jej oboje z ojcem, że do Moskwy jej nie puścimy. Zmarzłaby tam, a coby się z niej zostało, toby wydali siłą za jakiego kudłatego bolszewika. To już prawie nie ludzie. Ani żadnych klas, ani nic

Henryk skinął głową.

— Ani wychowania.

— Nie wierz temu — odparła Chubbowa. — Podług mnie bolszewicy nazywają się czerwoni diatego, że tacy zapalczywi na kobiety. Po swojemu wychowują, ale wychowują.

— Nie to miałem na myśli. Tylko, że oni wytępili arystokrację.

— Tak, ale...

— Niech Henryk opowie nam, jak było w teatrze — przerwała Violet. — Mów Henryku!

Henryk usiadł na krześle, a Violetta jemu na kolanach. Odwracał głowę, bojąc się, że guma nie zabiła w zupełności woni spirytusu. Hugo Ames zasnuł się mgłą oddalenia.

— Opowiadaj! — nalegała Violet.

— Mogę powiedzieć — zaczął, starając się powąchać swój własny oddech — że nareszcie mnie oceniono.

Violetta pociągnęła nosem. Słowa narzeczonego i jego widoczna napuszoność obudziły w niej posądzenie, że był atakowany przez jakąś dziewczynę.

Wyprostowała się i usiadła wygodniej i pewniej.

On sięgnął po kakao w filiżance.

— Binkworth był przede mną na kolanach.

— Przed tobą na kolanach?

— W przenośni. Powiedział, że nie potrzebuję grać roli, bo sam jestem rolą.

— Jaką rolą?

— Hrabiego Dartinga.

Violetta pociągnęła znów noskiem. Rada była, że jej pięknego Henryka spotkał taki honor, ale bała się, żeby mu się nie przewróciło w głowie. Przeczuwała istnienie Hugona Ames'a i toczyła z nim walkę na śmierć i życie. Instynkt mówił jej, że „takie coś" mogło wyjść na złe nietylko jej, lecz i jemu.

— Miłość — zirytowała się stara. —

— Hrabiego Dartinga! — wykrzyknęła Chubbowa. — No, moi państwo. Ściągnęła z sofy starą, edredonową pierzynkę i dodała ją do stosu koców, pod któremi biły na nią poty. — I co ty będziesz robił?

— Powiedziałem już, że będę sobą — odrzekł Henryk. — Szlachetny i cierpiący itd.

— Kto gra? — zapytała Violetta.

— O, Binkworth i Postlethwaite.

— Kto więcej?

— To są role męskie. Role męskie...

— Henryku, dlaczego ja muszę z ciebie wszystko wyciągać siłą? Dziwnie jakoś odwracasz głowę i zaciskasz usta, tak jakbyś się bał coś wypuścić.

— Panna Cossetter pomaga reżyserować — rzekł cierpko Henryk — stary Hallery jest suflerem, a Marchant dekoratorem.

— A panny — które wzięli? — zapytała groźnie Violetta.

— Zaraz... pannę Firth.

— Lala z kudłatą głową — orzekła Violetta. — Ona ma pierwszą rolę?

— Nie. Panna Amptill — wyrzucił z siebie z wysiłkiem.

Violetta zeskoczyła z kolan narzeczonego i porwawszy jego niedopite kakao, wylała je do zlewu, tłukąc jednocześnie filiżankę. Była wściekła — wściekła nie na żarty!

— Nic dziwnego żeś się spóźnił! — — wykrzyknęła, odwracając się i opierając o stół. — Nie od wczoraj żyję na świecie. I nie jestem głuchą i ślepą babką, jeżeli chodzi o mężczyzn.

Henryk postawił się mizernie okoniem.

— Gdybym się zadawał ze wszystkiemi kobietami, o które mnie posądzasz, musiałbym być podwójnym Mormonem.

Violetta nie posiadała się z gniewu.

— We wszystkich sklepach na Kensingtonie wiedzą, że to skandal, że ta Amptill dostała się od Jonathana & Drake'a. I ty wiesz, jaką ona ma opinję. Szefowie zatrzymują dla niej wszystkie najlepsze próbki.

— Co to obchodzi Henryka — wtrąciła matka Chubbowa. — Suszysz mu głowę bez żadnego powodu, nie jak narzeczona, a jak żona. Dlatego pilnuję, żeby was nie zostawić samych. Zawsze jestem w strachu, że zrobisz mu krzywdę...

Na te tyradę Violetta wybuchnęła płaczem i powiedziała, że wszyscy są przeciwko niej

Henryk zachował się, jak przystało. Przycisnął ją serdecznie do kamizelki podnosząc wysoko brodę, na wypadek gdyby wermut jeszcze nie wywietrzał

— Cicho! Cicho! — rzekł, gładząc ją po głowie i zastanawiając się, czy nieboga dostanie po ślubie gęstszych włosów, czy też ołysieje. — Cicho! Cicho! No! Cicho! No! No! No! No!

W tym punkcie matka Chubbowa zdrzemnęła się taktownie, ale zaraz się obudziła, bo jej się przyśniło, że jej kot zamienił się w tygrysa w cylindrze i że chciał z nią iść na spacer do parku, żeby ją tam pożreć na obiad.

Usiadła prosto i zapytała gniewnie: Czy wy dziś nie pójdziecie spać?

— Miłość jest silniejsza — odparła Violetta. Wysunęła się z objęć Henryka i poszła do kranu obmyć oczy.

Miłość! Tyle ci z tej miłości, że nie dosypiasz i gorzkniejesz. Nigdy nie widziałam takiej głupiej miłości. Nic tylko fumy, dąsy złości, dogryzania, płacze i licho wie co. Taka jest twoja miłość, Violetta. Wspomnisz moje słowa, że zestarzejesz się od tego przed czasem.

— A niech tam — odparła potulnie i pieszczotliwie dziewczyna. — Będę miała swojego starego. Wytarła różowy nos i czerwone oczy.

— Każda twoja łza jest perłą! — rzekł z galanterją teatralną Henryk.

— Idźcież już spać! -- rozsierdziła się matka.

Henryk ruszył ku drzwiom na palcach. Starał się iść elegancko, a drobił się jak zmanjerowana dama. Violet, zachwycona chronicznie jego pięknością, postanowiła w tym momencie, że po ślubie będzie szczególnie starannie przestrzegać, aby nie zamoczył nigdy nóg i nie widywał powabnych kobiet.

— Śliczne dobranoc! zawołał od progu młodzieniec, odwracając się baletowem pas i całując się lekko w palce. — Czas do łóżeczka!

Cieszył się, że położy się i będzie marzył o Hugonie Amesie! Ha! Czarujący, świetny Hugo Ames Leih-Warren! Towarzysz wieczornej przygody i promocji. Hugo Ames, który wcielił się w hrabiego Dartinga bez żadnej trudności.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zgodnie z rozporządzeniem min. opieki społecznej nie wolno podawać do napojów, potraw etc. lodu naturalnego, lecz wyłącznie sztuczny. Lód naturalny pochodzi w większości wypadków z podmiejskich glinianek i jako zawierający duże ilości bakteryi, może spowodować ciężkie choroby, a przedewszystkiem — tyfus brzuszny. Szczególnie w okresie dni upalnych, wzrasta konsumcja lodu w cukierniach i restauracjach. Publiczność we własnym interesie powinna żądać tylko lodu sztucznego, któ ry łatwo odróżnić, gdyż jest zabarwiony w sposób najzupełniej nieszkodliwy dla zdrowia na kolor lekko różowy.

* * *

Do dn. 15 bm. pracownicy miejscy złożyli w przedsiębiorstwach i wydziałach zarządu miejskiego 81.437 zł. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

* * *

W związku ze spodziewanem wyasygnowaniem przez wojewódzkie biuro Funduszu Pracy 7.000 zł. na pomoc w dożywianiu dzieci szkół powszechnych w ostatnich dniach bieżącego roku szkolnego (chodzi o dzieci rodzin zarejestrowanych bezrobotnych), będzie udzielona pomoc 5.400 dzieciom tej kategorji. Rada szkolna wydała już zarządzenie opiekom szkolnym w sprawie podjęcia odpowiednich kwot celem zużytkowania ich we własnym zakresie, zgodnie z przeznaczeniem. Jak wiadomo, Rada szkolna zakończyła akcje dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, spowodu braku funduszów, z dniem 31 maja. Po tym terminie pomoc do końca roku szkolnego mogła być udzielana tylko dzieciom rodzin zarejestrowanych bezrobotnych, które otrzymały, wzgled nie otrzymają obecnie odpowiedni ekwiwalent.

* * *

Do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyła zebra górska, różniąca się od dotychczas posiadanych przez ogród zebr, a właściwie kwagg. Zebra górska jest świeżo importowana z kraju ojczystego, mianowicie z Południowej Afryki.

* * *

Szczepienia ochronne na terenie miasta są w chwili obecnej prowadzone w szerokim zakresie. Obowiązujące szczepienia przeciw-ospowe objęły w maju 20.300 dzieci. Równocześnie dokonano 14.500 zabiegów ochronnych przeciw-dyfterytowych. Dalsza akcja szczepienia prowadzona jest w miejskich ośrodkach zdrowia i opieki. W toku są również szczepienia przeciw tyfusowi brzusznemu; szczepi się przedewszystkiem młodzież wyjeżdżająca na obozy i kolonie.

Krateczki.

Ząbek Walentego Guzika.

Omyłka sąsiada.

Każdemu człowiekowi posiadającemu jeszcze zęby wiadomo, że z chwilą wejścia do dentysty, ustaje natychmiast naj silniejszy nawet ból zęba. Dzieje się to z zupełnie prostego powodu. Poprostu ząb daje znak człowiekowi, aby lekkomyślnie nie narażał się na sadystyczne popędy byle dentysty, który żyje z tego, że wywierca nam w zębach nowe bóle.

Wogóle wynalazek z dentystami był fatalny. Jeśli człowiekowi dokucza ból zęba, nic łatwiejszego jak uśmierzyć ten ból kilkoma kieliszkami wódki. Tak przynajmniej robi człowiek rozsądny i oszczędny. Gdy bowiem zaczyna się chodzić do dentysty, rachunek musi wynieść conajmniej sto złotych. Już dentysta czy dentystka potrafią wmówić w człowieka, że tu potrzebna jedna „koronka", tam druga koronka, ówdzie złoty mostek, w pięciu miejscach porcelanowe plomby, trzy sztuczne zęby i rachuneczek rośnie, rośnie do zawrotnych często sum. Tymczasem uśmierzenie bólu przy pomocy wódki, nawet jeśli się powtarza w ciągu kilku dni kosztuje zaledwie kilka złotych. No, kilkanaście powiedzmy ale zawsze taniej.

Sam widok gabinetu dentystycznego działa zresztą na człowieka wybitnie deprymująco. Te wszystkie mordercze narzędzia, te śrubokręty, a raczej zębokręty, igły itp. wystarczają aby pacjent zrezygnował z leczenia i zwiał, póki ma jeszcze dość sił dla uskutecznienia tego zamiaru.

Dentystyka powinna być zreorganizowana. Wszystkie narzędzia świdrowo-bólowe należy tak sprytnie układać aby pacjent ich nie widział. Gabinet powinien mieć wygląd saloniku, po środku którego stoi okrągły stolik, jak do kart. Pacjent siada i podnosi głowę do góry. Nie dla ułatwienia pracy dentyście, lecz dlatego, że specjalny aparat wyświetla na suficie jakąś szczególnie ciekawą rozgrywkę brydżową. Pacjent gapi się więc w górę, ze zdziwienia, że pan A. zrobił szlemika rozdziawia gębę się, z tej chwili korzysta dentysta i boruje w zębach jedną dziurę po drugiej, plombuje, wyrywa itp. Pacjent nic nie czuje, o niczem nie wie,, zajęty jest bowiem rozgrywką na suficie i śmieje się, gdy pan B. położył się bez czterech.

Niestety dentyści nie chcą nam ułatwiać życia i nie wprowadzili jeszcze takich miłych znieczuleń wzrokowych, stosują natomiast znieczulenia lokalne, które zamiast zmniejszać, powiększają ból przy wyrywaniu.

Jeśli zemsta jest słodka, to zemsta nad dentystą jest samą rozkoszą, samą emanacją rozkoszy i słodyczy, można powiedzieć: sacharynką. Sposób bardzo prosty; leczyć się, pozwolić dentyście dłubać, wiercić, wyrywać i wstawiać i potem nie dać mu ani grosza. Naturalnie dentysta przyśle rachunek, będzie się upominał, a my nic. Wreszcie zdenerwowany dentysta zatelefonuje do nas z pretensjami:

— Panie, pan jest cham, pan jest łobuz, pan jest grandziarz i złodziej!

Nie należy się tem przejmować, tylko szybko zemścić się dotkliwie. W tym celu wyszukuje się w książce telefonicznej dziesięć nazwisk ludzi, z którymi dentysta żyje w kiepskich stosunkach i przeprowadzić z nimi następującą rozmowę:

— Tu mówi lekarz-dentysta Konowalski. Chciałem panu tylko powiedzieć, że pan jest idjota i bęcwał! Poza tem chciałem panu powiedzieć, że jest pan kretyn, złodziej i szubrawiec!

Następnego ranka dziesięć par sekundantów odwiedzi dentystę, po tygodniu 10 kul zrobi dziurę w niebie, ale kto wie, może dwudziesta zrobi dziurę w brzuchu dentysty. Dziurę, której już nie można będzie ani zaplombować, ani wstawić na nią złotej korony czy mostku.

NA WSI.

Na wsi sprawy dermatologiczne załatwia się znacznie prościej niż w mieście. Gdy Walentego Guzika zabolał ząb nie pojechał do dentysty do miasta lecz udał się do sąsiada ze wsi Nowosolna Michała Kokoszki, który w wolnych od zajść chwilach trudnił się wyrywaniem bliźnim zębów. Robił to w sposób nieco swoisty, narzędziami oryginalnemi choć prymitywnemi i często zdarzało się, że zamiast jednego zęba wyrywał całą szczękę. Kokoszko, gdy zjawił się u niego Guzik zainkasował najpierw całego złocisza za zabieg, następnie wziął jakieś obcęgi, pociągnął i — ząb był wyrwany. Tylko, że nie ten bolący a sąsiedni. Wściekł się Guzik, gdy stwierdził pomyłkę „dentysty" i poprzetrącał mu kilka kosteczek.

Walenty Guzik skazany został na 30 złotych grzywny lub 6 dni aresztu.

30 złotych to nie guzik, panie Guzik.

Jerzy Krzecki.

Proces emerytowanego sierżanta.

Libacje w restauracjach na koszt ofiar.

Z Przemyśla donoszą:

W sądzie okręgowpm w Przemyślu rozpoczął się sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Karol Popiel, em. sierżant i dzierżawca młyna w Komarowicach pow. Dobromil), 2) Szymon Gleich, kupiec w Komarowicach, 3) Stanisław Cząstka, urzędnik Powiatowej Komendy Uzupełnień w Przemyślu. Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W kwietniu 1934 r. doszło do wiadomości posterunku P. P. w Nowem Mieście, że oskarżeni Karol Popiel oraz Szymon Gleich, dorożkarz z Nowego Miasta, zajmują się nielegalnem zwalnianiem poborowych ze służby wojskowej. W związku z tem posterunek P. P. w Nowem Mieście po porozumieniu się z 10 Dywizjonem Żandarmerji wojskowej w Przemyślu wszczął wraz z żandarmerją dochodzenia, w wyniku których ustalono,, że oskarżeni wprawdzie nie przedsięwzięli żadnych czynności, któreby zmierzały do zwalniania poborowych w drodze nielegalnej. Niemniej jednak wyszło na jaw, że tak Popiel i Gleich jakoteż Stanisław Cząstka urzędnik PKU. pod pozorem przeprowadzania zwolnienia ze służby wojskowej wyłudzali pieniądze od osób powołanych do pełnienia tego obowiązku. I tak pobrali od niejakiego Kazimierza Ekierta 600 zł. w gotówce, a ponadto na jego koszt urządzali

libacje w restauracjach,

od Mojżesza Wingera 60 zł., od Adama Ciupki 35 zł. od Marji Ciupki 20 zł. i pięć kg. masa, od Ołeksy Firka 175 zł. od Władysława Krzyśki 80 zł. zapewniając te osoby, że przeprowadzą zwolnienie ich od służby wojskowej, względnie jeśli idzie o Mojżesza Wingera, że wystara się o zwolnienie brata Ozjasza.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 24 czerwca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert solistów
16.00 Audycja dla dzieci — z Wilna
16.15 Muzyka lekka z płyt
16.30 „Walka występku z łatwowiernością ludzką"
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 XI koncert (ostatni) z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej"
17.20 Utwory Fr. Schuberta
18.00 „Oko elektryczne"—wygł. dr J. Baumgarten
18.15 „Cała Polska śpiewa" — transmisja z Krakowa
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Audycja żołnierska
20.00 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski
20.10 „Święto Kupały", balet L. M. Rodowskiego.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert muzyki polskiej
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30, 18.45, 20.00 Muzyka z płyt

WTOREK, dnia 25 czerwca.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna
8.05 Audycja dla poborowych
8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Trio Rymowicza
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Kwintet fortepianowy z płyt
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
16.15 Koncert solistów
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Skrzynka P. K. O.
17.15 Koncert ze Lwowa
18.00 „Temperatura na księżycu" — odczyt z Wilna
18.10 Minuta poezji
18.15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Recital fortepianowy z Katowic
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wiadomości rolnicze — wygłosi J. Płatek
20.10 Muzyka Irlandji w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 „Verbum Nobile" — opera St. Moniuszki
22.30 Wiadomości sportowe ogólne
22.36 Wiadomości sportowe lokalne
22.40—23.30 Serenady z Krakowa
W przerwie około 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.35 Muzyka operetkowa z płyt
18.30 Skrzynka techniczna — omówi kier. techn. Rozgłośni Łódzkiej W. Gawroński
18.45, 20.00 Muzyka z płyt

STEFAN LEMONNIER.

Wujaszek.

Jakkolwiek miał jechać pociągiem odchodzącym o godzinie dwudziestej trzeciej, pan Albin Remullat nie mógł oprzeć się pokusie spędzienia kilku chwil w kawiarni „Słupy Herkulesa", burszowskiej knajpie, którą lubił bardzo.

Pan Albin Remullat był tego wieczoru dość roztargniony coprawda, gdyż myślał o siostrzeniey swej i córce chrzestnej zarazem, tej ślicznej i uroczej Florci, która, wybierając się zamąż, zaprosiła go na pierwszego świadka ceremonji zaślubin.

— Dwudziestoletnia już panna! Jak czas leci! — szeptał wujaszek do siebie, popijając swą półczarną.

O dwudziestej drugiej i pół, wstawszy z krzesła, wziął lekką swą walizkę i skierował się ku wyjściu. Z czołem do góry podniesionem i buńczuczną miną wśliznął się do drzwi rotacyjnych, robiąc krok naprzód.

Cóż kiedy drzwi wirowały z tak niezwykłą szybkością, że nie mógł myśleć o wysunięciu się z aparatu. Druga próba i trzecia wślad za nią spełzła na niczem i biedny pan Albin Remullat zmuszony był, w obawie zmiażdżenia, dreptać w kręcącej się maszynie bez końca.

W pewnej chwili przyszło mu na myśl, że osobliwa ta i nieprzyjemna przygoda nie jest może dziełem przypadku. Tak! Tak! Tkwiła w tem jakaś zła intencja spewnością.

Spełniając więc z całą sumiennością narzuconą sobie rolę konia w kieracie, zerknął na trzy inne klatki drzwi rotacyjnych. Okazało się, że zajęte były przez wesołą i hałaśliwą bandę młodych ludzi, bawiących się niewczesnym swym żartem.

Pan Albin Remullat, sangwinista z natury, zaczynając przytem odczuwać ogarniające go zmęczenie, przemówił w ostrym tonie do nich, żądając zaprzestania niestosownej igraszki, na co młodzi ludzie odpowiedzieli gremjalnym śmiechem i radami ironicznemi. Gdy uciekł się do gróźb, szaleć jęli z uciechy. Wszyscy bowiem byli pod dobrą datą, a jeden z nich, pijany za dwóch, wodził rej.

Szklane drzwi zwolniły tempo w chwili, gdy siły opuszczały już pana Albina Remullata. Lecz nie na tem był koniec jego przygody, gdyż drzwi zastrajkowały raptem i, jakgdyby unieruchomione klinem, nie chciały funkcjonować wcale.

Personelowi kawiarni udało się wreszcie wydobyć pana Albina z uwięzi. Usadowiony nawpół żywy na sofce, po dobrej chwili dopiero, nabrawszy wigoru, zwymyślał od ostatnich słów prześladowców, z których jeden w odpowiedzi na to jął próbować swej zręczności, obsypując go gradem pestek z wisien na wódce.

Krew w panu Albinie zawrzała i interwencji jedynie zarządzającego lokalem zawdzięczać należało, że nie doszło do rękoczynów.

— W rezultacie błazeństw tych spóźniłem się na pociąg! — rzucił pan Albin na odchodnem, podczas gdy młodzi ludzie, interpelowani przez obecnych surowo, tłumaczyli się, przepraszając za skandal, że jeden z nich, ten mianowicie, który prym trzymał w wybrykach, grzebał kawalerskie swe życie.

Libacja, zafundowana przez Rudolfa Kormenina przyjaciołom, zbyt była obfita i nikt z patrzących na zachowanie młodego inżyniera - agronoma nie mógłby przypuścić, że asem był w swym zawodzie i ogólnie znanym z powściągliwości.

Nie jeden Albin Remullat zresztą spóźnił się na pociąg: Rudolf Kormenina spotkał identyczny los nazajutrz zrana, wobec czego urocza i śliczna Florcia wyglądała napróżno wujaszka i naszego uczonego. Obu tych panów bowiem, którzy w tak różnych rolach wystąpili w scenie rozegranej napoczekaniu w kawiarni „Słupy Herkulesa" miały niebawem złączyć węzły rodzinne.

Wujaszek przybył rannym pociągiem, tym, którym przyjechać miał narzeczony; z opóźnieniem wszakże znacznem spowodu poważnego wypadku, który miał miejsce ubiegłej nocy na torze. Pod silnem wrażeniem przygody swej w kawiarni, pan Albin nie omieszkał opowiedzieć jej na samym wstępie rodzinie.

— Jakto, mój wujaszku! — wykrzyknęła Florcia wstrzymując się od śmiechu — kazali ci kręcić się w drzwiach rotacyjnych, jak wiewiórce w klatce?!

— Właśnie! Właśnie! Jak wiewiórce!, Chory jestem naskutek tego!

Zainstalowany w swoim pokoju, uspokoiwszy się, spytał o narzeczonego.

— Jakto! Niema go? Hm! Hm! Za moich młodych lat bardziej było śpieszno kawalerowi do panny! — mruknął niechętnie.

— Przyjdzie dziś wieczorem. Spóźnił się na pociąg — tłumaczyła Florcia ukochanego.

— Spóźnił się na pociąg?! On również?! — zdziwił się pan Albin Remullat.

— Tak, mój wujaszku. Telefonował nam, że, przesiedziawszy do późna w nocy nad pracą, którą musiał wykończyć, znużony, zaspał zrana

— Obowiązkowa bestja!... To mi się podoba!... — odparł wujaszek z uznaniem.

O godzinie dwudziestej drugiej cała rodzina Bartawelów z wujem Albinem Remullatem na czele, stała na peronie dworca, by godnie powitać narzeczonego Florci.

Gdy Rudolf Kormenin wysiadł z pociągu pośpiesznego, młoda panna, idąc za głosem serca, podbiegła ku niemu i, zamieniwszy kilka czułych słów z narzeczonym, wróciła do swoich wsparta na jego ramieniu.

Lecz... podczas gdy młody człowiek wpatrywał się rozszerzonemi z przerażenia oczyma w pana, z którym w towarzystwie przyjaciół wirował w drzwiach kawiarni „Słupy Herkulesa", pan Albin Remullat, poznając w nim jednego ze swych ciemięzców, rzucił się ku zbliżającej się parze narzeczonych, wrzeszcząc na całe gardło:

— Florciu! Zabraniam ci zadawać się z tem indywiduum! Ten błazen jest wyrzutkiem społeczeństwa!... Wyprawia orgje po nocach!... Nie godzien jest wejść do porządnej rodziny!...

— Ależ wujaszku!... — próbowała Florcia mitygować go — o co chodzi?

— To szef bandy, która zamknęła mnie w drzwiach rotacyjnych! Precz! Precz z nim! — krzyczał pan Albin Remullat w dalszym ciągu pieniąc się ze złości.

Rodzice Florci, zbici z tropu, nie wiedząc co robić, zmuszeni byli prosić przyszłego zięcia, by przenocował w hotelu w nadziei, że ranek, mądrzejszy — jak mówi przysłowie— od wieczora — natchnie ich dobrą radą.

W niemałym bowiem kłopocie znaleźli się poczciwi państwo Bartawelowie; gdyż o ile nie chcieli sprzeciwiać się skłonności córki, bali się również zrazić wuja miljonera, którego jedyną była spodkobierczynią.

Spędziwszy więc noc bezsennie, deliberowali nad wyjściem z trudnej sytuacji.

Nazajutrz zrana Florcia, udawszy się na „dzieńdobry" do pokoju wujaszka, podjęła próbę zmiękczenia go. Daremnie jednak. Pan Albin Remullat twardy był jak opoka.

— O, ja nieszczęśliwa! — skarżyła się biedaczka rodzicom tonąc we łzach.

—Zapewne—przyznał ojciec — lecz mogłabyś bardziej być nieszczęśliwą jeszcze, gdyby pociągi, któremi jechali wuj twój i narzeczony, wykoleiły się, jak pociąg nocny, pociągając tragiczne za sobą skutki.

— Prawda! — wykrzyknęła radośnie panna dostrzegając, z egoizmem zakochanych, rąbek nadziei i zostawiając zdziwionych jej wybuchem rodziców, pobiegła do pokju pana Albina Remullata.

— Drogi wujaszku — odezwała się chytrze niezrażona psim jego humorem — tatuś, mama i ja zdecydowaliśmy zerwać z młodym człowiekiem, bez względu na niepowszednią jego wartość, który śmiał ubliżyć tobie.

Twarz pana Remullata wypogodziła się w okamgnieniu.

— Ja myślę! — mruknął rad ze swego zwycięstwa.

— Ale najprostsza sprawiedliwość — ciągnęła Florcia dalej — każe nam mieć głęboką wdzięczność dla niego.

— Co mi tam śpiewasz? — obruszył się pan Albin marszcząc brwi.

— Tak! Tak, dobry mój wujaszku! Bo gdyby nie był niewczesnym żartem swoim wstrzymał cię od jazdy nocnym pociągiem, kto wie, czy miałabym szczęście całować cię teraz? — dokończyła spryciarka rzucając się panu Albinowi na szyję.

— Prawda! — zawołał uderzając się w czoło.

— A widzisz, wujaszku — wołała Florcia — ściskając go do uduszenia.

— Bądź co bądź, moja mała, nie mogę dziękować mu za to, że kazał mi kręcić się w drzwiach kawiarni, jak wiewiórka w klatce. Dawaj go tutaj! — dodał wujaszek klepiąc siostrzenicę po ramieniu.

Gdy skruszony Rudolf Kormenin otrzymał przebaczenie, wujaszek poradził mu z dobrodusznym uśmiechem:

— Tylko na przyszłość, mój siostrzeńcze, jak zechcesz przysłużyć mi się, wybierz coś innego

Tłum. J. S.

SPORT.

CZERWONI CIĄGLE NA I-em MIEJSCU.

Wysoka porażka Polonji.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na boiskach ligowych cztery mecze mistrzowskie. Naogół nie przyniosły one żadnych niespodzianek. Nic też dziwnego, że tabela prawie, że nie uległa zmianie.

Dzięki wynikowi remisowemu Garbarni z Cracovią dotychczasowy leader Ligi ŁKS utrzymał się na pierwszem miejscu, legitymując się najmniejszą ilością straconych punktów.

Drugi wynik remisowy meczu Warszawianka — Śląsk nie wprowadził żadnych zmian w lokatach

rywali tego spotkania.

Zwycięstwo Ruchu nad swym czwartkowym pogromcą uplasowało dotychczasowego mistrza Polski na trzeciem miejscu.

Czwartą lokatę zajęła Warta po wysoko cyfrowem zwycięstwie nad Polonją.

Przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

KRAKÓW:

Cracovia—Garbarnia 1:1 (1:1).

Derby lokalne zakończyły się pomimo obopólnych wysiłków wynikiem remisowym. Cracovia grała b. ambitnie i utrzymała grę równorzędną. W drugiej połowie częściej atakowała Garbarnia jednak wynik 1:1 utrzymał się. Bramki zdobyli: Kordas dla Cracovii i Pazurek dla Garbarni.

Sędzia p. Kurcweil. Widzów 3 tysiące.

POZNAŃ.

Warta—Polonia 6:2 (4:1),

Warta miała znaczną przewagę i zwyciężyła wysoko bez większego wysiłku Polonja natomiast wykazała liczne braki w grze zespołowej a atak grał mało skutecznie.

Bramki dla Warty zdobyli: Kryśkiewicz 3, Radojewski, Szerfke i Szwarc po 1, dla Polonji Kula i Herysz po 1. Sędziował p. Lange z Łodzi.

W. HAJDUKI:

Ruch—Legja 1:0 (1:0).

Rewanż Ruchowi udał się chociaż w nikłym stosunku 1:0. Ruch był zespołem lepszym, jednak Legja przeciwstawiła twardy opór, tak, że niewiele brakowało by wynik był remisowy. Jedyną bramkę dla Ruchu zdobył Badura w 30 min.

Sędziował p Liberman Widzów 3 tyś.

WARSZAWA.

Warszawianka —Śląsk 2:2 (1:1).

Mecz rozegrany w czasie deszczu na błotnistym terenie, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Dla Ślązaków obie ebramki zdobył God, zaś dla Warszawianki Smoczek i Knioła. Sędziował p. Romanowski. Widzów 2 tysiące.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Il. gier	st. pkt.	st, br.
1. Ł. K. S.	8	12: 4	17:11
2. Garbarnia	8	11: 5	16: 9
3. Ruch	8	11: 5	18:13
4. Warta	7	9: 5	19:10
5. Pogoń	8	9: 7	14:10
6. Legja	9	7:11	14:10
7. Wisła	7	7: 7	13:11
8. Śląsk	6	5: 7	18:17
9. Warszawianka	7	4:10	10:14
10. Cracovia	7	4:10	7:15
11. Polonja	7	3:11	5:17

Niespodzianki upalnej niedzieli.

Wyniki meczów A-klasowych.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A:

UNION-TOURING — MAKABI 5:0 (1:0)

Mecz rozegrany na boisku Widzewa — przyniósł dalsze dwa punkty leaderowi tabeli. Union Touring wygrał zdecydowanie.

Jedyna bramka do przerwy dla „fjoletowych" padła w 24 min. z rzutu karnego egzekwowanego przez Świętosławskiego.

Po zmianie pól Union Touring przez cały czas nie opuszczał niemal połwy przeciwnika, zdobywając dalsze cztery bramki przez Omencettera 2, Królasika i Świętosławskiego po 1. U zwycięzcy dobrze była dysponowana pomoc, zaś w ataku wyróżnił się Świętosławski oraz Omencetter.

Sędziował p. Feja H.

WIMA — ŁKS Ib 3:0 (0:0)

Drużyna ŁKS-u wystąpiła zasilona graczami ligowymi (Sowiak, Karasiak. Piasecki) i w pierwszej połowie miała dużo dobrych sytuacyj podbramkowych, których jednak nie wykorzystała

Po przerwie zaznaczyła się natomiast wyraźna przewaga Wimy, która zdobyła trzy kolejne bramki (przez Wierzbę 2 i Lenarta 1) ustalając wynik na 3:0 na swoją korzyść.

PTC — WIDZEW 4:0 (2:0)

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach mecz o mistrzostwo klasy A między PTC a Łódzkim Widzewem. (

Widzew ustępował miejscowym ambicją i zgraniem drużyny, to też gospodarze zwyciężyli nadspodziewanie wysok, zdobywając w obu częściach meczu po dwie bramki.

U zwycięzcy wyróżnił się Kostowski, zaś w Widzewie cały zespół był niedysponowany.

TABELA KLASY A

Nazwa kl.	Il gier.	Il pkt.	Sts br
1 Union-Touring	15	27	53: 8
2 Wima	15	23	40:15
3 ŁTSG	14	21	56:16
4 SKS	15	19	23:23
5 PTC	15	18	33:27
6 Widzew	15	13	31:29
7 WKS	15	13	36:35
8 Makabi	15	8	13:50
9 ŁKS Ib	14	3	13:36
10 Hakoah	15		12:71

Decyzja zapadła...

Łódź organizuje mistrzostwa indywidualne Polski.

W Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom wybrano nowy zarząd, z dyr Kuczykiem jako prezesem, dyr. Głowackim i inż. Kuligowskim wiceprezesami, p. Bielewiczem kpt. sportowym, Rybarczyk sekretarz.

Dla Łodzi jest specjalnie ważne, uchwalenie przez Zebranie by mistrzostwa indywidualne Polski, rozegrać w Łodzi na wiosnę 1936 r.

Pozatem postanowiono rozegrać mecz z Czechosłowacją 6 października br, zaś mecz z Niemcami zakwestjowano.

Policjanci na boisku.

ZAWODY MIĘDZYKLUBOWE.

Policyjny Klub Sportowy w Tomaszowie Maz. zorganizował zawody lekkoatletyczne międzyklubowe Policyjnych Klubów Sportowych Woj. Łódzkiego przy udziale 32 zawodników z siedmiu klubów: Łodzi, Sieradza, Piotrkowa, Pabjanic, Łęczycy i Tomaszowa.

Wyniki zawodów były następujące:

Biegi: 100 mtr. 1) Chmielarski Bolesław PKS Sieradz 12,7, 2) Ogonowski Jan PKS Łódź, 3) Turek Leon PKS Piotrków. 200 m. 1) Chmielarski Bolesław PKS Sieradz 24.6, 2) Buczyński Czesław PKS Łódź 3) Szoll Edward PKS Łódź. 400 mtr. 1) Chmielarski Bolesław PKS Sieradz 1.01,5 2) Ogonowski Jan PKS Łódź. 3) Zieliński Witold PKS Łęczyca. 800 mtr. 1) Berłowski Kazimierz PKS Sieradz 2.20.3 2) Sadowski Jan PKS Piotrków, 3) Wolański Roman PKS Sieradz. 1500 mtr. 1) Dłuzak Józef PKS Sieradz 5.15, 2) Sadowski Jan PKS Piotrków, 3) Zawisza Leopold PKS Tomaszów. 3000 mtr. 1) Jedrzejko Stanisław PKS Pabjanice 11.49.5 2) Ogonowski Jan PKS Łódź. 5000 mtr. 1) Berłowski Kazimierz PKS Sieradz 19.23.2 2) Dabrowski Władysław PKS Pabjanice 3) Rafyński Stanisław PKS Tomaszów. Skok wdal 1) Chmielewski Adam PKS Tomaszów 552 cm. 2) Buczyński Czesław PKS Łódź 3) Odorkiewicz Leonard PKS Piotrków. Skok wzwyż 1) Chmielewski Adam PKS Tomaszów 157 cm. 2) Soll Edward PKS Łódź, 3) Sadowski PKS Piotrków. Skok o tyczce 1) Chmielewski Adam PKS Tomaszów, Rzut dyskiem 1) Zaręba Wacław PKS Pabjanice 28.56 2) Buczyński Czesław PKS Łódź, 3) Kowalczyk Mieczysław PKS Piotrków. Rzut oszczepem 1) Kucharek Stanisław KS Łódź 41.09, 2) Odorkiewicz Leonard PKS Piotrków. Pchnięcie kulą 1) Kędzierski Marjan PKS Łódź 10.78 2) Kowalczyk Mieczysław PKS Piotrków 3) Łuksza Stefan PKS Tomaszów. 4x100 1) PKS Pabjanice 53,8. 100—200—400—800 1) PKS Piotrków 4.34.3.

W ogólnej punktacji 1 miejsce zajął PKS Łódź, 2 PKS Sieradz, 3) PKS Piotrków, 4) PKS Pabjanice, 5) PKS Tomaszów 6) PKS Łęczyca.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik, cynaderki z kartofelkami. Kompot z rabarbaru

WINSZUJEMY

Jutro: Prosperowi.
Wschód słońca 3.15
Zachód słońca 19.59
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 8,44

Tysiąc osób patrzyło

na skoki pięknej Magdy.

W dniu wczorajszym odbyły się na basenie ŁKS-u zawody pływackie z udziałem b. mistrzyni Europy Magdy Lenkey oraz czołowych pływaków ŁKS-u.

Magda Lenkey zademonstrowała b. wysoką klasę zarówno w pływaniu stylem dowolnym, jak i w skokach. Startowała ona jedynie w biegu 100 mtr. stylem dowolnym w konkurencji meskiej zajmując drugie miejsce po Elsnerze w dobrym czasie 1,11,7 — Czas Elsnera 2,092 3-cim był Hempiński, Pozatem odbyły się następujące konkurencje: 50 m. stylem dowolnym chłopców: 1) Grebsz 0.51,1, 2) Strycharski 0,55,7, 100 m. stylem dla zawodników 1 klasy: 1) Ginter 1,30, 3 (nowy rekord okręgowy) 100 m. zawodników 2 klasy: 1) Kokorzycki 1,48,5, 2) Wentzke 1,48,6, 200 mtr. stylem dowolnym: 1) Kosiński 3,26, 2) Przyborowski 3,34 100 mtr. stylem grzbietowym 1) Ginter 1,28, 5 (nowy rekord okręgu), ,2) Hartwig 1,40 W sztafetach 4 razy po 100 i 5 razy po 50 mtr. pierwsze zespoły ŁKS-u osiągnęły czasy: 6.58 (sztafeta stylem klasycznym) i — 3,16,5 (stylem dowolnym).

W skokach z wieży i trampoliny entuzjazm budziła Magda v, Lenkey. Poziom zawodów dobry, o czem świadczy ustanowienie dwóch nowych rekordów okręgowych.

Publiczności ok. 100 osób.

TABELA MISTRZOSTW KLASY B.

Szczegółowa tabela mistrzostw klasy B na rok bieżący przedstawia się następująco:

Klub	Gier.	Pkt.	St. br.
1 Huragan	10	17	21: 8
2 Sokół (Zgierz)	10	14	33:14
3 I. K. P.	10	12	23:14
4 Zjednoczone	10	8	24:20
5 T. U. R.	10	8	15:18
6 Bar-Kochba	10	1	7:49

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym został rozregrany na boisku WKS-u pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo kręgu łódzkiego w którym wzięło udział 7 zawodników. Tytuł mistrza zdobył wszechstronny Maciaszczyk (Sokół) zdobywając 2061 pkt. przed Kucharskim R. (IKP) 2007 pkt. i Langem (Wima) 1756 pkt

Zawody rozpoczęły się z przeszło godzinnem opóźnieniem.

Zarząd PZTK ustalił skład drużyny narodowej najlepszych polskich zszosowców w liczbie 15 kolarzy.

W składzie tym figurują również nazwiska dwuch kolarzy łódzkich Więcka i Kołodziejczyka.

Pozatem wyznaczeni zostali: Kapiak J., Bober, Ignaczak, Kudlak, Nipiński, Igo, Kielbasa, Zieliński, Rurański, Sobol, Maj, Kapiak M. i Michalak.

W meczach piłkarskich zagranicznych o puhar środkowej Europy w Budapeszcie — Hungarja pokonała Admirę 7:1, w Wiedniu Rapid zremisował Židenicem 2:2 i Austrja pokonała Amrosjanę 3:1 we Florencji Florentii pokonało Ujpeti 4:3

W dniu wczorajszym zakończone zostały w grupie łódzkiej mistrzostwa kl. B. meczem Huragan—Tur, który zakończył się zwycięstwem Huraganu w stosunku 2:1 (1:0). Wobec tego Huragan weźmie udział w grach o wejście do klasy A, które rozpoczną się 21 lipca.

W innych meczach B-kl. Sokół (Zgierz) pokonał IKP 3:1 (1:1) zaś Zjednoczone — Bar-Kochbę 5:0 (2:0).

Następne miejsca w tabeli po Huraganie zajęły drużyny: Sokół (Zgierz), IKP, Zjednoczone Tur i Bar-Kochba.

Na zawodach lekkoatletycznych na Pomorzu znany lekkoatleta Tilgner osiągnął w kuli znakomity wynik 15:04 mtr.

W Warszawie odbyła się próba bicia rekordów motocyklowych, w czasie której jeden z najlepszych motocyklistów polskich po rozwinięciu maksymalnej szybkości 190 klm na godz. wypadł z siodełka i doznał ciężkich kontuzyj, tak, że natychmiast musiano odwieźć go do szpitala. Próba bicia rekordów nie powiodła się, gdyż Docha osiągnął szybkość ok. 150 klm. na godz., a Frankowski miał defekt w maszynie.

W meczach waterpolowych o mistrzostwo w Katowicach EKS pokonał AZS (Warszawa) 6:2 (4:1) i w Bielsku AZS (Warszawa) pokonał Hakoah (Bielsko) 4:0 (1:0).

W biegu amerykańskim parami na torze Legji w Warszawie (dystns 70 klm) zwyciężyła para Targoński — Starzyński 1.40.58 przed parą Popończyk — Olecki.

W Bydgoszczy w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie Bydgoski Klub Tenisowy pokonał Poznań 033 w stosunku 5:2.

We Lwowie w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej Czarni pokonali Hasmoneę w stosunku 7:1.

W biegu naprzełaj o nagrodę IKC w Krakowie zwyciężył Łucidło w czasie 11.08

W New Yorku rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa amerykańskich uniwersytetów, Najlepszym zawodnikiem był znakomity murzyn Owens, który zdobył aż cztery tytuły mistrzowskie. M. in. w skoku wdal osiągnął on 795 cm. w biegu na 100 yardów 9 sek.

NASZ TRIUMF w BELGJI.

10 TYSIĘCY WIDZÓW NA MECZU.

W Brukseli odbył się w obecności 10 tysięcy widzów mecz lekkoatletyczny Polska — Belgja, który zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 77:64

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 mtr. 1. Tęsiorowski (P) 11.1 sek 2. Guthy (B) Koźlicki był czwarty

400 mtr. płotki 1. Maszewski (P) 56.2 s 2. Russ (B) 3 Niemiec (P)

200 m. 1 Biniakowski (P) 22.4 s. 2 Burg (B) Kocoń był 4

400 mtr 1 Verhaert (B) 49.7 s 2. Pesson (B) 3 Koźlicki (P) i 4 Śliwak (P) 4.13

800 m. 1 Kucharski 1.56.5 , 2. Gaerent, Kuźnicki był czwarty

1500 m. 1 Kucharski 4.13, 2 de Vuyst 4.14 Kuźnicki był czwarty

5 klm 1 van Rumst (B) 15.31 2. Duplicki 3. Fjałko

110 m płotki 1 Binet (B) 16.1, 2. Haspel (P) 16.2 3. Niemiec

Sztafeta szwedzka 1. Belgja 1.59,6, 2. Polska.

Skok wdal 1 Pławczyk 6.92 m. 2. Binet 6.89 3. Sikorski 6.76 m.

Skok wzwyż 1. Pławczyk 1.75 m 2 — Chmiel 1.75 m.

Kula 1 Heljasz 14.58m 2 Siedlecki 12,73

Dysk 1 Siedlecki 42,78 2. Heljasz 42,70

Oszczep 1 Lokajski (P) 63,17 m 2 Turczyk 59,78.

Wynik pomimo osłabienia reprezentacji Polski jest dobry. Polacy w kilku konkurencjach, jak bieg 110 płotki skok wdal (Sikorski) zawiedli.

Pechowy mecz harcerek

Zażarta walka o tytuł.

W dniu wczorajszym zostały zakończone na boisku IKP mistrzostwa Polski w hazenę meczem zespołów lokalnych IKP — HKS. Mecz ten po 20 minutach gry naskutek silnej burzy został na dłuższy czas przerwany i wątpliwe było, czy będzie mógł być dokończony. Jednak wkońcu postanowiono mecz kontynuować. Do pauzy wynik brzmiał bezbramkowo 0:0. Po przerwie mecz był b. emocjonujący, gdyż harcerki

prowadziły już 2:0.

IKP lepiej zgrany opanował jednak sytuację i zwyciężył po b. zażartej walce 5:3. HKS grał pechowo i nie wyzyskał kilku dobrych jeszcze okazyj. Doskonale spisała się bramkarka HKS-u Kordowska. Dla IKP bramki zdobyły: Gruszczyńska 3, Głażewska i Janicka po 1, zaś dla HKS-u: Hołyszewska 2 i Połomska 1. W IKP najlepsza była Gruszczyńska.

Sędziował p. Skrzekotowski.

Dzięki temu zwycięstwu IKP zatrzymał tytuł mistrza, zaś HKS zdobył tytuł wicemistrza Polski. Polonja wyjechała z Łodzi w sobotę po porażce z IKP 10:2 (4:1) i z HKS 9:6 (5:1).

Pobór rocznika 1914

Jutro, we wtorek dnia 25 bm. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1913 (kat. B), którzy spowodu choroby lub innych ważnych przyczyn nie **mogli się stawić w oznaczonych terminach** a zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu policji, jak również ochotnicy roczników 1915, 1916 i 1917, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu policji. W dniu jutrzejszym komisja poborowa Nr. 1 urzędować będzie po raz ostatni.

Przed komisją poborową Nr. 2 winni się stawić jutro ochotnicy roczników 1915, 1916 i 1917 zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10 12 i 13 komisarjatu na wszystkie litery.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

Co nas po pracy rozweseli ?

Teatr Miejski — Kraina uśmiechu
Teatr Letni w parku Staszica — Muzyka na ulicy
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Dzień bez kłamstwa
Teatr rewji „Bagatela", Piotrkowska 94. „Tik! Tik! Tak!"
Teatr rewji „Cyganerja" (Śródmiejska Nr. 17) — Łódź w kwiatach
Amor — na scenie: Zjazd asów oraz film.
Bajka — 10-ciu z Pawiaka
Bratnia Strzecha — 1) Oliwer Twist; 2) Nieznajoma z telefonu
Capitol — Katiusza
Casino — Niewolnice z Mandalay
Corso — 1) Czar wiedeńskiego walca; 2) Malowana zasłona
Czary — 1) Naucz mnie kochać! 2) Flip i Flap: Poco pracować!
Dom Ludowy — Csibi
Europa — Zmiana serc
Grand - Kino — Sobowtór królewski
Jar — Na scenie: „Chrzciny u Michaliny" — na ekranie: „Adjutant Jego Wysokości".
Miraż — Kajdany życia
Przedwiośnie — Pieśń kozaka
Palace — Rumba
Rakieta — Pan bez mieszkania
Stylowy — Za dwa pocałunki
Sztuka — Nocny lot
Zacheta — 1. Wiosenna parada; 2. Precz z krzyżem

„BUDUJMY OKRĘTY NA WŁASNEJ STOCZNI!"

Dorocznym zwyczajem obchód „Święta Morza" został wyznaczony na dzień 29 b.m.

Zasadniczą cechą uroczystości „Święta Morza" w roku bieżącym będzie zwrócenie uwagi całego społeczeństwa na dotychczasowy nasz dorobek gospodarczy na morzu i wybrzeżu oraz na konieczność wzmożenia wysiłków ogółu społeczeństwa w kierunku dalszego rozwoju przemysłu i handlu morskiego. Uroczystości tegoroczne odbędą się pod hasłem: „Budujmy okręty na własnej stoczni".

Niezależnie od manifestacyj na rzecz morza, jakie się odbędą w całym kraju, obchód będzie miał szczególnie uroczysty charakter w Gdyni, dokąd przybędzie Prezydent oraz przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej.

W związku z tem z ważniejszych środowisk, m. i. z Łodzi ,mają być uruchomione specjalne pociągi na „Święto Morza" do Gdyni.

NOWE KOŁO L. O. P. P.

Pracownicy i robotnicy Zakładów Przemysłowych R. Biederman (Kilińskiego 2) postanowili zapisać się w poczet członków L.O.P.P. i utworzyć koło miejscowe L.O.P.P.

Komisarzem koła został p. Sobczak Marjan.

W pierwszym dniu zapisów koło liczyło 250 członków.

Jednocześnie dyrekcja Zakł. Przem. R. Biederman zgłosiła firmę w poczet członków dożywotnich L.O.P.P.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE Z „TYGONIA" P. C. K.

Zarząd oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że wpływy w okresie „Tygodnia" do chwili obecnej wynoszą 5500 zł. Termin składania ofiar na listy upływa z dniem 30 b.m. Wszystkim, którzy w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do osiągnięcia dodatniego wyniku zbiórki pieniężnej — Polski Czerwony Krzyż składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

AKADEMJA SZKOLNA

ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Łódź 23.6 Na zakończenie roku szkolnego odbyła się w Szkole Powszechnej Nr. 22 Akademja Żałobna ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez Koło LOPP.

Na program akademji złożyły się referaty, deklamacje i utwory muzyczne wykonane przez uczniów i nauczycielstwo.

Po skończonej akademji opiekunka Koła LOPP. p. Helena Łasakowa, za wzięcie udziału w konkursie lotniczo - rysunkowym „Lotu" wręczyła uczenicy Danucie Bitdorfównie nadesłaną przez „Lot" nagrodę w postaci książki pt. „Uskrzydlona Polska" i szpilki pamiątkowej „Lot"

Życie sportowe Zgierza

ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA.

BIEG SZTAFETOWY.

Wczoraj o godz. 4 popoł. przy stawie miejskim odbył się propagandowy bieg sztafetowy. Na starcie stanęło 5 drużyn. W wyniku pierwsze miejsce uzyskała sztafeta KS „Boruta" w czasie 9.5. Na drugiem miejscu uplasowało się KSM, na 3-em „Boruta" na 4-em „Orlę". Kierownictwo spoczywało w rękach prof. Banachowskiego. Sędziowie p. Gazewski, Danielewicz i Rozenberg. Zawody organizował miejski komitet WF. i PW.

TRENINGI O POS.

Sekcja sportowa miejskiego Kom. WF. i PW. prowadzi również zaprawy czyli treningi do prób o POS. Odbywają się one na miejskiem boisku przy ul. Łęczyckiej w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 17. Natomiast w każdą sobotę od godz. 17 i w każdą niedzielę od godz. 7 rano.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W przyszłą niedzielę odbędą się zawody lekkoatletyczne reprezentacyj klubów miejscowych z reprezentacją Związku Strzeleckiego Łódź — Powiat.

SPECJALNY ROZKŁAD POCIĄGÓW HARCERSKICH DO SPAŁY.

Kwatermistrzostwo Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji komunikuje, że w najbliższym czasie ustalony zostanie specjalny rozkład pociągów harcerskich do Spały. Rozkład ten przewiduje zwiezienie wszystkich uczestników zlotu w ciągu 10—11 lipca do godz. 16 włącznie. Szczegóły dotyczące stacyj i godzin odjazdu pociągów, ustalą wspólnie komendanci podobozów i komendantki chorągwi w porozumieniu z miejscowemi władzami kolejowemi.

Załadowanie wagonów, a w szczególności wyładowanie na stacji Spała, nie będzie trwało dłużej

jak 15—20 minut

(jeden tor). Pośpiech ten jest warunkiem zasadniczym wobec konieczności przewiezienia w tym czasie 20.000 uczestników zlotu. Harcerki i harcerze wyczyn ten rozumieją, jako pierwsze ćwiczenia zlotowe, w czasie którego wykażą się swoją sprawnością organizacyjną.

Człowiek bez zegarka żyje niekulturalnie.

Pośpiech niszczy zdrowie.

Unikajmy zbędnych ruchów.

— Czy pańskie trawienie jest dobre?
— Więc czuje się pan wesoły i rzeżki.
— Jest trudne?
— Jest pan ciężki, leniwy i ponury.
— Oddycha pan całemi płucami?
Zdaje się wtedy panu, jakby życie w niego wstępowało i niosło ku wesołości.
— Oddycha pan źle i niewystarczająco?
— Wtedy zdaje się panu, jakby tempo życia zwalniało się i

duch słabł.

— Cierpi pan na obstrukcję?
— A więc jest pan smutny.
— Ma pan lekki brzuch?
— Pański umysł jest żywy.

Skróty przytoczone powtarzamy za znakomitym, nowoczesnym higjenistą francuskim dr. Panchet. Ilustrują one świetnie zależność między stanem fizycznym człowieka a jego stanem psychicznym.

Nikt nie zaprzeczy słuszności starej maksymie „w zdrowem ciele zdrowy duch", ale któż zechce się sprzeciwiać twierdzeniu, że życie duchowe musi mieć swój wyraz, swoją harmonję, swój rytm, aby źle nie oddziaływało na nasz organizm? Przecież chory po operacji, jeśli czuje się dobrze pod względem duchowym, ma znacznie większe szanse szybszego wyzdrowienia, niż człowiek duchowo rozbity.

Dr. Panchet twierdzi, iż są uczucia, które oddziaływują na nas zupełnie podobnie, jak złe pożywienie, złe oddychanie, albo złe funkcjonowanie takich organów, jak wątroba, nerki oraz gruczoły dokrewne i dowodzi, że są dwa rodzaje uczuć rujnujących zdrowie. Do jednych należy nienawiść i pokrewna jej: gniew, mściwość, zawiść, zazdrość, do drugich — strach, niepokój, zwątpienie.

Uczucia tego rodzaju paraliżują czynności organizmu, przeszkadzają krążeniu krwi i oddychaniu. Pod wpływem tych uczuć, nie trzymanych na wodzy, źle działają nasze gruczoły wydzielania wewnętrznego (dokrewne), jak tarczyca, nadnercza, przysadka mózgowa, rządzące arcyważnemi procesami życia. Dlatego to strach może zesztywnić nogi a trwożliwość przy egzaminie działa paraliżująco na pamięć i inteligencję dobrze nawet

przygotowanych uczniów.

Niszczące uczucia mogą zwalniać prawdy życiowe organizmu i wywoływać opieszałość przewodu pokarmowego, a więc złe trawienie i obstrukcję. Nie pozwalają one płucom dobrze zaopatrzeć się w świeże powietrze przez co krew nie może się dostatecznie oczyścić z produktów normalnie spalanych przez tlen.

Jak walczyć z niszczącemi naszą psychikę uczuciami?

Trzeba usuwać przyczyny, które zazwyczaj źle wpływają nam na nerwy. Jednym ze środków do tego celu wiodących jest porządek w czasie i przestrzeni, ułożenie przedmiotów posiadanych według pewnego systemu, aby łatwo nam było sięgnąć po nie ręką i byśmy ich nie szukali.

Opracować program naszych czynności w taki sposób, abyśmy się nigdy nie śpieszyli.

Unikać zbędnych ruchów, jak bębnienie palcami po stole, załamywanie rąk itp. abyśmy w ten sposób nie tracili napróżno energji nerwowej i uczyli się

kontrolować nasze gesty.

Wyrzec się niepotrzebnych słów bez znaczenia, jak również obmawiania oraz wyśmiewania ludzi itp. Trzeba równie dobrze umieć milczeć, jak i mówić...

Wielką usługę naszemu zdrowiu oddają uczucia dodatnie, dobroć, życzliwość, zaufanie, radość, entuzjazm itd. Te należy kultywować i starać się im poddawać.

Uporządkować swoje życie duchowe, wznieść je na odpowiedni poziom kulturalny zapanować nad niem świadomością, może ten tylko, kto umie zaprowadzić w niem ład Człowiek, dla którego niema stałej godziny ułożenia się do snu, godziny wstawania, godziny posiłku

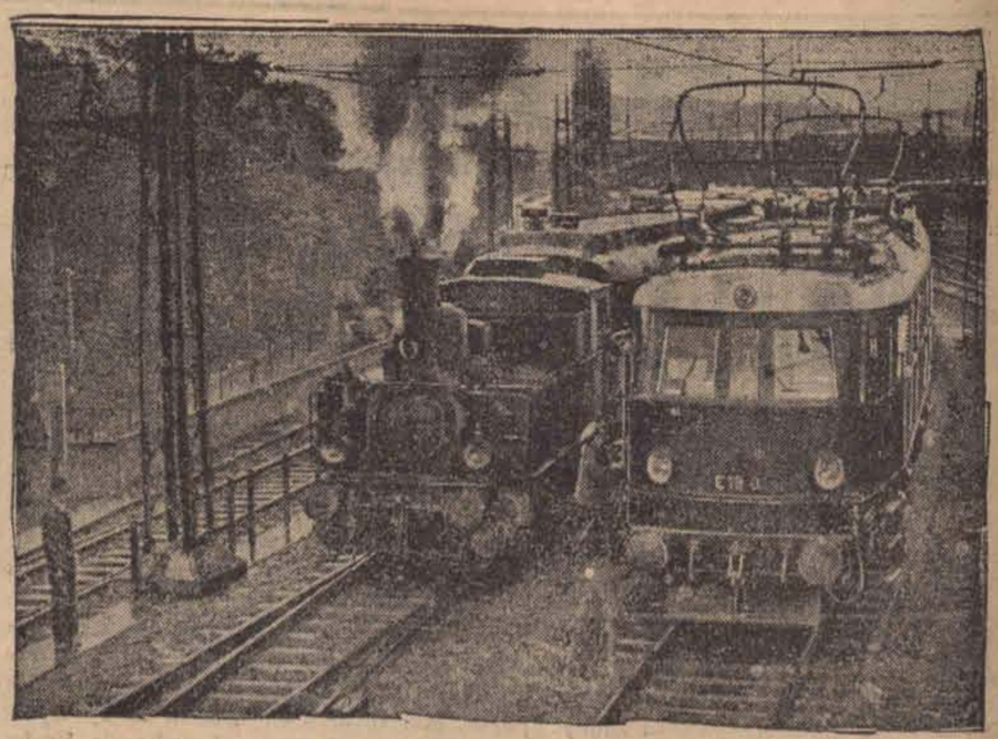
najczęściej żyje niekulturalnie, nosi się niechlujnie, wyraża wulgarnie, i nawet jada wstrętnie, nie żując pokarmów, lecz wypycha jamę ustną masą jadła i niedbale łyka. Ludzie tego typu, żyjący zazwyczaj na niskim poziomie obyczajowym, nie mają zdolności do zorganizowanych, dłuższych wysiłków, lecz przeważnie od wypadku rzucają się na robotę i trwonią nieprodukcyjnie masę czasu. Nie mogą oni nigdy zrozumieć dlaczego ich trudy tak mało są pożyteczne.

Ludziom takim zdaje się, że żądanie ustawiania nocnych pantofli stale na swojem miejscu jest wyrazem nudnej i oschłej pedanterji, gdy tymczasem dla ludzi wychowanych w kulturze jest to nałóg, czynność automatyczna, obojętna ,pozbawiona wszelkiej przykrości. To też jedni ciągle nocnych pantofli szukają, gdy drugim takie trwonienie czasu jest nieznane.

— Dyscyplina?

—Tak, dyscyplina! Wychowanie — to dyscyplina. Dobre wychowanie, to karność w sferze uczuć, trzymanie ich na wodzy. Dobre wychowanie, to dobre kultywowanie uczuć szlachetnych, pożytecznych, a przytłumianie niszczących nasze zdrowie. Dobre wychowanie — to ład, porządek, ład w czasie (punktualność) i ład w przestrzeni (czystość, porządek).

Największa lokomotywa niemiecka.



Kolejnictwo niemieckie na szlaku Monachjum — Stuttgart dokonało prób nowej i najnowocześniej skonstruowanej lokomotywy. Rycina przedstawia lokomotywę elektryczną, ustawioną obok pierwotnej maleńkiej swej siostrzycy parówki.

Szmaragdowe oczy Ketti.

Karjera mieszkanki Normandji.

Gwiazdy filmowe, przybywające do słonecznych brzegów Kalifornji z różnych stron świata, to przeważnie już znane w swej ojczyźnie

asy sceny, lub ekranu

jeszcze przed wyruszeniem do stolicy X-ej Muzy.

Wyjątek wśród nich stanowi Ketti Gallian. Jej błyskawiczna karjera filmowa wygląda jak wyjątek z nieprawdziwego zdarzenia.

Rodem z południowej Francji, przedstawia bajeczny typ blondynki, specyficzny dla mieszkanek Normandji, a niepodobny zupełnie do drobnych brunetek południa. Oliwkowa cera na tle jasnoblond włosów, duże szmaragdowe oczy, okolone długą i ciemną rzęsą, wysoka i szczupła, o szerokich chłopięcych ramionach, o pięknej, rzeźbionej ręce i smukłych, jak utoczonych nogach oraz wdzięku i czarującym uśmiechu, odsłaniającym przepiękne zęby, — oto Ketti Gallian.

Producent ,Winfield Sheehan, będący od wielu miesięcy w poszukiwaniu aktorki, nadającej się do objęcia głównej roli w filmie pt. „Człowiek o stu maskach" (Marie Galante), przypadkowo był obecny na sztuce „The Ace" (Tuz) granej z dużem powodzenie w jednym z londyńskich teatrów. Jedyną rolę kobiecą w tej sztuce grała Ketti Gallian. Grała ona rolę Francuzki, władającej jedynie

swym ojczystym językiem.

Na widok Ketti Gallian na scenie, ogarnęło Sheehana zdumienie i zachwyt. Następnego dnia postarał się on o rozmowę z aktorką. Czar i uroda Ketti Gallian, promieniejące ze sceny, zyskały jeszcze na sile, przy osobistem spotkaniu.

Producent wiedział już, że znalazł tę, której poszukiwał, lecz postawił jeszcze kilka „warunków".

Piękna Ketti musi „zagrać" przed kamerą i mikrofonem. Zaaranżowano próbne zdjęcia, na których śledcze oko kamery uchwyciło ciekawe momenty z mimiki, gestów i ruchów tej fascynującej blondynki, które ginęły kompletnie przez rampą sceniczną.

Ketti Gallian zdała egzamin na przyszłą gwiazdę filmową.

Ketti musi zeszczupleć oraz opanować język angielski. To były dalsze i ostateczne warunki.

W miesiąc później przybiła Ketti Gallian do portu nowojorskiego, a parę dni potem przywiózł ją samolot do Hollywood,. gdzie czekał na nią przygotowany apartament. W ciągu 3-ch miesięcy; przy pomocy słynnej instruktorki języka angielskiego, Małgorzaty Knapp, opanowała Keti język angielski.

PODSŁUCHANE

MIĘDZY ANDRUSAMI.

— Antek, jak się masz, gdzieżeś się obracał, com cię tak dawno nie widział?

— Ano widzisz, byłem w położeniu bez wyjścia...

— Jakto?

— Zamknęli mnie za kratkami.

PRZEWIDUJĄCA.

— Widzisz, Marysiu, ten serwis porcelanowy? Kupiłam go u antykwarjusza. Jest to zastawa do kawy, ma przeszło 200 lat.

Marysia po namyśle:

— Zdaje mi się, proszę pani, że ta zastawa u nas tak długo nie będzie.

—:o:—

Madame - znam panią...

Pani Stawiska otrzymuje moc listów.

Pani Stawiska, żona głośnego bohatera afery bajońskiej, zdobyła sobie sensacją męża oraz swoim pobytem w więzieniu nietylko rozgłos, ale i możliwość uzyskania nieprzeciętnej pozycji życiowej.

Podczas pobytu pani Stawiskiej w więzieniu, jak i obecnie po wypuszczeniu jej na wolność, otrzymała ona szereg listów od bogatych kupców, przemysłowców i artystów z propozycjami małżeństwa.

Oto kilka takich listów.

Jeden z baronów węglowych, miljoner Robert Kraussing pisze do pani Stawiskiej w czasie jej pobytu w więzieniu:

„Madame! Znam panią z ilustracyj w gazetach i czcionek drukarskich, dlatego list mój może się wydać

conajmniej dziwnym.

A jednak... Pani należy się przecież coś od życia!.. Madame! Zostań moją żoną! Mam tyle pieniędzy, że wystarczy nam na najwyższą stopę życiową. Propozycja moja jest najpoważniejsza. Zgoda pani da mi dużo szczęścia..."

Jeden z reżyserów filmowych, którego nazwiska niestety nie chciała wyjawić, obiecywał jej niezwykłą karjerę:

„Będzie pani sławną artystką. Podziwiać będzie panią cały świat! Niech pani zgodzi się

zostać moją żoną.

Oboje zrobimy na tem majątek.."

W powodzi tych przedziwnych ofert znalazł się pewien francuski student prawa. Ujął on swój list bardziej może szczerze i życiowo:

„Nie kocham pani — to prawda. Pani mnie nie zna — też prawda. Propozycja zatem głupia. Ale mimo to ma swój sens! Niech pani zostanie moją żona. Jestem studentem prawa. Uniwersytet kończę w tym roku. Czy wyobraża pani sobie, jaką karjerę w adwokaturze zrobiłbym, będąc pani mężem. Z samej wdzięczności mógłbym panią pokochać. Ale... Pani mnie chyba nie zechce. A tak mi się dobrze marzyło o karjerze... Trudno, pozostanę dalej biednym Henrykiem Proite".

Ale mimo tych ponętnych, a chwilami smutnych przecież ofert, żona sławnego oszusta, pani Stawiska pozostała uczciwą kobietą. Jej opinja o tych listach jest prosta i rozsądna:

„Nie rozumiem tych ludzi. Pociągam ich, ponieważ noszę nazwisko stokrotnie powtarzane na łamach pism, ponieważ byłam w więzieniu, ponieważ pochlebiałoby ich próżności nosić tytuł męża pani Stawiskiej. Inni pragnęliby zrobić na mnie

gruby interes.

A biedny student-fantasta grubo przeliczyłby się zapewne w swych obliczeniach. Jak można traktować poważnie te pomysły? Pragnę odsunąć się od życia i poświęcić się wychowaniu dzieci".

„Kocham wszystkie kobiety"

Kiepura znów kręci...

Przerwane spowodu choroby Jana Kiepury zdjęcia filmu „Kocham wszystkie kobiety" zostały wznowione w ubiegłym tygodniu. Kiepura czuje się doskonale i śpiewa po wypoczynku znakomicie. W atelier Ufy w Tempelhof pod Berlinem wybudowano specjalnie

wielką salę operową.

w której Kiepura będzie śpiewał kilka aryj operowych. Po zakończeniu zdjęć do tego filmu, które potrwają jeszcze trzy tygodnie, Kiepura wyjeżdża z Berlina i udaje się wprost do Ameryki, gdzie Paramount czeka już z gotowym scenarjuszem.

Miłość czarnowłosej gwiazdy.

TRIUMF PLOTKAREK.

„Najpiękniejsza kobieta Anglji", gwiazda filmowa Merle Oberon nie przestaje być tematem plotek najbardziej chyba plotkarskiego miasta świata — Hollywood. Początkowo, jak wiemy czarnowłosa gwiazda zaręczyła się z prezesem wytwórni United Artists — M. Schenkiem, który z miejca

zaangażował ją do Ameryki.

Ale już wkrótce stosunek między narzeczonymi zaczął się psuć, ślub został odłożony, a płocha piękność zaczeła usilnie flirtować z młodym i przystojnym gwiazdorem — Leslie Howard. Zaczęto mówić w Hollywood że flirt ten napewno skończy się małżeństwem, lecz temu rozwiązaniu sprawy stanowczo sprzeciwiła się małżonka Howarda — oświadczając, że nie ma najmniejszego zamiaru

rozwieść się z mężem.

Wtedy Merle Oberon postanowiła porzucić Amerykę nazawsze, ale przejeżdżając przez New York oświadczyła nagle, że jest cierpiąca i że zatrzyma się tu na czas nieograniczony. Złe języki twierdzą, że choroba Merle znajduje się w ścisłym związku z tem, że właśnie w Nowym Jorku znajduje się Leslie Howard i występuje w jednym z teatrów na Brodway'u..



Eksperyment odważnej Amerykanki

Próba nowego typu spadochronu, demonstrowanego przez odważną Amerykankę miss Perry z Nowego Jorku.



WAKACJE się zaczęły.

Młodociany rybak z radością uciekł od elementarza nad wodę.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.